Nr. 254. Kraków, Czwartek 22 Września 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z WIEDNIA.

20 września.

Sądzę, że powinno być powszechnie wiadomem, co tutaj na podstawie urzędowych danych *Fremdenblatt* pisze o pierwszych wypadkach cholery w Krakowie: „wypadki na Podgórzu należy dobrze rozważyć, gdyż zachodzą tu grzechy zaniedbania. Jedna niewiasta zachorowała, przywieziono ją do szpitala, nie poznano, że zachodzi wypadek cholery, wskutek tego nie zachowywano należytej ostrożności, więc zarazek choroby przeniósł się na stróżkę i na praczkę, które jej też uległy. Jak się to mogło stać, że w czasie, gdy wszędzie, a już najwięcej na granicy mówi się o cholerze, wobec podejrzanego zapadnięcia, nie wzięto na uwagę bodaj możliwości wypadku cholery, wyjaśnia to sprawozdanie urzędowe. Chora pozostawała pod opieką młodego niedoświadczonego asystenta, a przełożeni oddziałów, profesorowie uniwersytetu, byli nieobecni, jeszcze na wakacjach... Młody lekarz, któremu przypadł tak krytyczny wypadek, zapobiegł przecież poniekąd dalszemu rozszerzeniu przez to, że ostatecznie powziął podejrzenie, zażądał zbadania we Lwowie, rezultat badania został potwierdzony przez członka najwyższej rady sanitarnej.

Teraz możemy być pewni, że namiestnik Galicji rozwinie całą swoją, znaną energję, żeby polecenia rządu ściśle przeprowadzone zostały. Jest to uspokajającem, że ster rządu jest w Galicji w tak dzielnych rękach, a jako dowód ruchliwej działalności w Galicji i na Bukowinie można przytoczyć opinję referenta sanitarnego w min. spraw wewn., że Galicja i Bukowina w ostatnich miesiącach pod względem sanitarnym o ćwierć wieku naprzód postąpiły. Jest to wielce pocieszającem, można przeto przyjąć, że wypadki w Krakowie pozostaną odosobnionemi i nie spowodują szerokiej zarazy. Pojedyńcze wypadki zdarzyły się w różnych miejscowościach Niemiec, a przecież nawet miejscowych epidemij nie spowodowały, więc i krakowska ludność nie potrzebuje jeszcze obawom się poddawać. Prawda, że sposób życia najniższych warstw ludności w zachodniej Galicji jest tak nędzny, wódka tak dalece tam pożywienie zastępuje, że siła oporu nie jest tam może taką jak w Niemczech. Jesteśmy jednak przekonani, że tak krajowe, jak i miastowe władze (a rządowe!?) i prywatna inicjatywa nie poskąpią starań, ażeby złe zwalczać. Ustawa przeciw pijaństwu jest silnym środkiem dla poskramiania nadużyć, a z drugiej strony wiele się też da zdziałać w drodze dobroczynności, żeby odżywianie ubogich było zdrowszem, żeby wstrzymać ich od przesadnego używania spirituozów. Właśnie w Galicji panuje żywa ambicja podniesienia wszystkich kulturnych stosunków, więc zostanie dokonanem wszystko możliwe, według sił dla zorganizowania bacznej walki przeciw epidemji!

Mówiłem tu z ludźmi wpływowemi znającemi dobrze stosunki Krakowa. Powiadają oni, że jest niezbędnie potrzebnem: sprawić kilkanaście pieców dla palenia bielizny, nieczystości, w ogóle rzeczy, które się nie dadzą desynfekcjonować; należy ciągle desynfekcjonować beczki i przyrządy, wywożące zawartości kloaczne, ażeby w nich zarazki niszczyć, a nie roznosić ich w okolice na pola; należy urządzić rozdawanie przegotowanej wody;

należy codziennie desynfekcjonować każdą kamienicę, pod najsurowszemi karami, gdyż niestety w całem mieście, wewnątrz domów, w dziedzińcach, w wychodkach, w sieniach, na schodach, w mieszkaniach stróżów są stosunki tak okropne, że dziwić się można, iż w Krakowie ciągle epidemie nie panują;

należy zamknąć bodaj niektóre studnie, o których wiadomo np. w ulicach Florjańskiej i Szewskiej, że mają wodę wprost przez kloaki dawne i istniejące zarażoną;

należy na Kazimierzu i po przedmieściach desynfekcjonować domy ale i mieszkania z urzędu, kosztem publicznym, gdyż ludność tam nie jest w możności ponoszenia tych kosztów, ani też nie wie, jak to czynić należy;

należy bezustannie desynfekcjonować wszelkie stanowiska doróżek;

należy wybić bodaj jednę w każdej dzielnicy, bardzo głęboką studnię artezyjską dla użytku publicznego. W miarę ilości tych studzień można zamykać i zasypywać studnie zakażone po domach;

należy urządzić rozdawanie ciepłej zupy i herbaty ubogiej ludności, po warsztatach także i fabrykach; zarazem należy urządzić sprzedaż zupy i herbaty, porcje po 2 ct. w każdej dzielnicy;

należy potroić nadzór nad przywożonemi przez chłopów do miasta artykułami żywności, oraz bezustannie kontrolować targi, niszczyć niezdrowe i fałszowane artykuły;

należy całą tę działalność urządzić stale, nietylko na czas groźnego niebezpieczeństwa, ale jako normę, gdyż inaczej miasto mające złe kanały, złą wodę, a nie mające wodociągów będzie zawsze na epidemie narażone;

należy wreszcie przystąpić bezzwłocznie do roboty około wodociągów dla dostarczenia źródlanej wody do picia; więc należy wykonać albo niedawno przypomniany projekt p. Kołodziejskiego, wodociąg źródlany dla urządzenia gęstych studzień publicznych kosztem 150.000 złr. albo wodociąg wielki, na który pożyczkę zaciągnąć trzeba.

Inne środki bezpieczeństwa są dobrze znane, nie potrzebuję ich wymieniać; powyższe zaś wypisałem, także nie jakoby nowe, ale jako wskazane mi przez zawodowych ludzi, których zadaniem jest obmyśleć wszystko co jest potrzebnem dla obrony przeciw epidemiom. Epidemia, to nie wybory, które się przed terminem agituje; jest to stale powracające niebezpieczeństwo, które też stale unormowanej akcji wymaga. Gdyby się nawet udało zapobiedz na razie spustoszeniu, to akcja obronna ustać nie powinna, inaczej Kraków doznałby, czy teraz, czy później, losu stokroć sroższego niż Hamburg.

Samorząd Irlandji i gabinet Gladstone'a.

Londyn 18 września.

Trudności, jakie napotka przeprowadzenie „homerule“ irlandzkiego były przez wszystkich przewidywane; a nawet sam Gladstone ich nie lekceważył.

Mimo te trudności kwestja z dniem każdym bliższą jest rozwiązania. W związku z nią stoi też najnowsza podróż Morleya do do Hawarden Castle gdzie, jak wiadomo, bawi Gladstone.

Wykazuje się teraz, że różnice poglądów na sprawę istnieją tak w obozie irlandzkim, jak i wśród liberałów.

Radykalni Irlandczycy chcą zupełnej niezawisłości Irlandji. Pomiędzy Irlandją a Anglią ma, według nich, istnieć taki tylko związek, jak obecnie istnieje pomiędzy Anglią a Kanadą lub koloniami australskiemi. Stronnictwo umiarkowane zaś zadowoliłoby się na razie ustępstwami nie tak znacznemi, i domaga się dziś przedewszystkiem autonomii w sprawach administracyjnych i sądowych.

W obozie liberałów angielskich są jedni tego zdania, że krzywdy od wieków Irlandji wyrządzane trzeba wynagrodzić ustępstwami rzeczywistemi, pozostawić sejmowi irlandzkiemu swobodę zupełną w administracji kraju; kiedy znowu inni jak np. deputowani szkoccy radziby zakres działalności przyszłego parlamentu irlandzkiego ograniczyć do minimum, pozostawić mu wolność zupełną chyba w sprawie gospodarki gazowej w Dublinie i urządzenia wodociągów...

Gladstone znajdujący oparcie na jednych i drugich, jest więc w położeniu arcytrudnem.

Co więcej panuje w gabinecie samym różnica znaczna zdań.

William Harcourt, zaufany Gladstona, oświadczył wręcz, iż ani słuchać nie chce, iżby w Irlandji miały panować „rządy fenjańskie“. Ta różnica zdań w gabinecie samym nie wróży nic dobrego.

Mimo to Irlandczycy sami, jak Mac Cartha w „North American Review“, pełni są nadziei najlepszych. Mac Carthy sądzi, że Gladston zrobi dla Irlandji wszystko, gdyż do ustępstw jest zmuszony. Irlandczycy bowiem stanowią wyłącznie o losie jego gabinetu.

Bardzo trzeźwo zapatruje się na kwestję przyjaciel Gladstone'a Russel, wtajemniczony najlepiej w jego zamiary.

Russel umieścił w kwestji tej artykuł w miesięczniku *Liberal Union*. W artykule dowodzi, że kwestja irlandzka rozwiązaną zostanie przez przeprowadzenie dawnego programu liberalnego, obejmującego reformę wyborczą, agrarną i inne. Według Russela powinni Irlandczycy zadowolić się na razie ustępstwami mniejszemi, później bowiem osiągną cel pożądany.

Wszystko co się dziś pisze o „homerule“ i o zamiarach nowego gabinetu śledzi bardzo pilnie prasa konserwatywna. Nie brak też z jej strony pogróżek. I tak *Standard* w numerze ostatnim grozi Gladstonowi, że w razie daleko idących następstw, naród angielski gotów chwycić się środków ostatecznych byle wykonaniu zamiarów przeszkodzić. Wszystko to świadczy, iż walka o wywalczenie swobód Irlandji, której się wielkodusznie podjął Gladstone, jest niełatwą i rezultat jej trudnym do przewidzenia.

Igh.

Z Rzymu.

(Międzynarodowy kongres literacki. Wybór generała OO. Jezuitów. Interwencja Stolicy Ap. na rzecz panującej dynastji w Hiszpanji).

19 września.

W sobotę został otwarty międzynarodowy kongres literacko-artystyczny, który się tego roku odbywa w Medjolanie. W kongresie bierze udział 111 osób — pomiędzy niemi 12 kobiet.

Pierwsze zebranie odbyło się w sali *Consiglio Comunale*, gdzie zebranych w imieniu miasta powitał prefekt hr. Codronchi. W imieniu kongresu dziękował Pouillet, prezes Towarzystwa artystyczno-literackiego w Paryżu.

W przemówieniu podniósł Pouillet zasługi, jakie położył około nauki i sztuki król włoski i jego małżonka. Aczkolwiek przemówienie było w granicach konwencjonalności, nie zostało ono pozbawione i zabarwienia politycznego. Prezes francuskiego związku sławił zasługi włoskiej pary monarszej w słowach tak gorących, że one wśród obecnych Włochów i Francuzów wowołały burzę oklasków i stały się powodem manifestacji frankofilskiej.

Następnie przemawiał Dejardin, wysłany przez francuskie ministerstwo oświaty, dalej Rumun Dinvarra, Anglik Ocker, Hiszpan Elrada i wielu innych.

Honorowym prezesem mianowano Cesarego Cantu, który z nieobecności uniewinnił się telegraficznie chorobą.

W poniedziałek i wtorek kongres rozpoczął obrady nad różnymi punktami i przedłożeniami.

Wyborem generała OO. Jezuitów zajmuje się liberalna prasa włoska. Dzienniki niezadowolnione są z wiadomości, że wybory nie odbędą się tutaj. Było to zapowiedzią, że wszelkie ważne akta kościelne nie będą się odbywać w Rzymie, gdzie dziś wpływ rządu i masonów staje się coraz to uciążliwszym. Na miejsce, gdzie się wybory odbędą, przeznaczono podobno Florencję, ale wiadomość ta nie jest dotąd pewną.

W kołach watykańskich krążą pogłoski o akcji rządu hiszpańskiego, który się udał do Paryża z prośbą o interwencję w kraju na rzecz dynastji panującej.

W Hiszpanii wpływ karlistów bynajmniej nie maleje, owszem staje się on coraz to silniejszym. Dzisiejszy rząd hiszpański, uznając wpływ i znaczenie Stolicy Apostolskiej, udaje się z prośbą do Papieża, aby okólnikiem osobno wydanym przypomniał ludności obowiązki wobec dynastji.

Dotąd niewiadomo, czy Ojciec św. zdecyduje się uczynić prośbie rządu zadość. Karliści bowiem zawsze byli stronnictwem katolickiem, a dzisiejszy rząd niejednokrotnie okazywał dla Kościoła obojętność.

Prośba rządu hiszpańskiego, choćby ona nie miała skutku pożądanego, jest zawsze dowodem rosnącego wpływu Stolicy Apostolskiej i charakterystycznym znakiem czasu.

igi.

Z Anglii.

Londyn, 20 września.

(Kardynał Howard. — Wybory uzupełniające i widoki konserwatystów. — Pogróżki dziennika irlandzkiego. — Agitacja antysemicka w Irlandji).

Kardynał Howard, o którego śmierci dzienniki niedawno donosiły, cieszył się szczególnem zaufaniem Piusa IX. Zmarły był przyjacielem Polaków, rozumiał też i mówił po polsku. Większą część życia swego spędził on we Włoszech na dworze papieskim, bo dopiero przed niedawnym czasem powrócił do Anglii.

Kardynał Howard pochodził ze znakomitej rodziny i był bratankiem ks. Norfolka. Urodził się w roku 1829 w Nottingham; początkowo poświęcił się karjerze wojskowej i został porucznikiem gwardji na dworze królowej. Dopiero w roku 27 życia otrzymał święcenia kapłańskie. Uznając znakomite zdolności jego, zatrzymał go papież Pius IX przy boku aż do swej śmierci. Od roku 1878 był protektorem tz. „English College“ w Rzymie.

W zmarłym poniósł Kościół stratę bardzo dotkliwą. Powodem śmierci, która nastąpiła nagle, było zapalenie płuc. W pogrzebie dostojnika Kościoła weźmie nader liczny udział duchowieństwo i arystokracja angielska.

Uwaga polityków angielskich, zwrócona jest obecnie na mające się odbyć wybory uzupełniające w jednym z okręgów wyborczych. Wskutek śmierci członka stronnictwa liberalnego zostało bowiem ogołocone jedno krzesło. Konserwatyści dokładają wszelkich starań, aby okręg zdobyć i w tym celu postawili kandydata cieszącego się popularnością wśród wyborców okręgu.

Stronnictwo Gladstona postawiło kandydaturę Harry Lawsona, człowieka znanego ze swych radykalnych poglądów, syna wydawcy dziennika *Daily Telegraph*. Konserwatyści są pewni zwycięstwa, któreby, według ich zdania, miało w dzisiejszych czasach znaczenie niepomierne. Klęska „homerulistów“ krótko przed otwarciem parlamentu, byłaby bowiem znakiem złym i świadczyła równocześnie o dokonywającej się obecnie zmianie przekonań w kraju.

Senzację w kołach politycznych wywołało tu oświadczenie jednego z przewódców irlandzkich, przesłane pod adresem Morleya dziennikowi *Dublin Independent*. Oświadczenie jest pogróżką, w którem się grozi Morleyowi, iż lud irlandzki gotów uciec się ponownie do teroryzmu, jeżeli Morley w dawnym rządzić będzie duchu. Powodem pogróżki był fakt następujący. Przed tygodniem wysłał rząd znaczny oddział policjantów do pewnej wioski, w której dzierżawcy nie chcieli zapłacić landlordowi czynszu. Policjanci wpadli do wsi o północy i uprowadzili chłopom bydło, które później na licytacji sprzedano.

Dublin Independent podaje szczegóły wyprawy, nadużycia i brutalności policjantów. Fakt wywołał wśród ludności niesłychane oburzenie.

Treemans Journal sądzi jednak, że Morleya winić nie można. Dziś pozostaje w słu-

DE JURE ET HAYDA.

Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

22) **Gryf.**

(Ciąg dalszy).

To wszelakoż waszmość sobie zanotuj, iż gdybym miał być *in spe* komendantem wojskowych, jako suponujesz, honorby mi zabraniał wstępować tu jako rekonsiliator — *dixi*! Zakończył surowo do agresora, a do nas się stosując z mową, tak powiadał:

— „Odkryłem poprzednio mnie wielce uczciwym pp co rozumiem o każdej wojnie pomiędzy ziomkami, co się inaczej *bellum intestinum* zowie, iż ta za krew przelaną jednych, innym korzyść przynosi i *utinam sim falsus Vates*, i z waszą się to stanie! (Iż mądrym niestety, był pan generał prorokiem, czas niedaleki nas skonwinkował — *przyp aut*) i daję na to wobec Boga i całej Ojczyzny parol, że ani w tej, ani w żadnej podobnej wojnie, gdzie brat przeciw bratu stanie, oręża mojego nie podniosę!

Podczas tej allokucji, którąśmy wysłuchali z respektem, nieszczęsny porucznik czyna, prześliznąwszy się cichaczem przez szeregi, czmychnął tak daleko, że już go nie oglądaliśmy w konfederacji (zaprawdę, mała szkoda, krótki żal!)

Swojem przemówieniem zamknął pyski szczekaniom pan generał. Wiadomo jest, iż gdy szlachta weźmie na kieł, to już niema miary ni w rankorze ni w afekcie. *Non obstante* wyrwała się jakaś mądra kupka, proklamując pana generała wodzem konfederacji, już składała w ręce jego komendę; jużby go niezawodnie na ręku obnoszono po mieście, gdyby nie to, że pp. marszałkowie zapobiegając tym wybrykom, sknowali sesję i pana generała z pola pod dach uprowadzili. Nie koniec na tem, bo szlachta się chciała dopilnować i nazajutrz panu generałowi jako swojemu regimentarzowi wykonać przysięgę, lecz on spenetrowawszy ów sentyment, lub może i to, że poselstwo z pp. marszałkami ukończył, nocą odjechał.

Po odjeździe p. generała wyklarowała się nasza pozycja; wszelkie zasłony opadły: król na nas Moskwę sprowadzał, wojna była na karku. Generalność wygłosiła detronizację króla i my już niby sami byliśmy państwem (a jakiem? Barskiem chyba! — *przyp. aut.*) Łudziła nas generalność (nie wiem czy i siebie także?) przeróżnemi obiecankami: najprzód, iż wojska królewskie jeżeli do konfederacji akcesu nie uczynią, to niezawodnie przeciw nam bić się nie będą.

Na Moskwę zaś, jeżeli ta się na nas porwie, będziemy mieli sukkurs zagraniczny od różnych mocarstw: Austrji, Francji, państwa Otomańskiego i Tatarów, którzy jakoby ruszywszy z Krymu, już się do nas zbliżają. Co dnia w befelach pp. marszałków ogłaszano nam przyjazną deklarację któregoś mocarstwa. Wszakże nie zatajono nam tego, że się Moskwa na nas gromadziła, korpusy rosyjskie generałów Apraxyna i Kreczetnikowa już były w ruchu, we 30.000 ludzi, że zaś nas zapewniono, iż skonfederowanych jest przeszło dwa razy tyle, a do tego podwójny kontyngens sukkursów cudzoziemskich, więc spoglądaliśmy na to pogardliwie, jakby na komarowe brzęczenie; temci bardziej, iż co raz nam się luźniej stawało, oddzialiki rosyjskie już nas przestały inkomodować, gdyż odwołano je do głównych komend, skupiających się nad Dnieprem i w województwie kijowskiem.

My profitując z tego za rozkazem generalności, przystępowaliśmy do fortyfikacji Baru; głównie o bezpieczeństwo chodziło, ale niemniej i o to, że draśnięto naszą ambicję tym podszeptem — iż godziłoby się, aby cudzoziemskie armie przybywające nam na sukkurs zastały u nas porządek; rozpuszczono pogłoskę, jakoby generałowie artylerji francuskiej są w marszu ku nam z forteczną amunicją i lada dzień nadciągną. Wzięto się tedy do naprawy murów gorliwie, wszystko co żyło, a nie tylko chłopstwo, mieszczanie i żydzi, wprawdzie z przymusu, ale szlachta, panowie i starszyzna nawet, dobrowolnie pracowali około murów jakoby podlejsi robotnicy. PP. Pułascy ojciec z synami dawali ze siebie dobry przykład. Duchowni nawet wyższych stopni, nie sromali się dźwigać kamieni i wozić taczki. *Ipso modo*, nasza forteczka stała się wcale pokaźną, wprawdzie na oko, bo jaką była *in actu*, los smutny wkrótce nas o tem przeświadczył. Poczyniono dość znaczne zapasy żywności. Prochów przemycanych z Turcji mieliśmy podostatkiem.

Oczekiwaliśmy już tylko na przybycie sukkursów, których tak byliśmy pewni, że jeśli czasem w oddali przechodząca trzoda bydła wzbiła tuman kurzu, ludzie wyłazili na wieże i dachy, chcąc oglądać Francuzów, Turków, Tatarów etc. Atoli nas mamiono temi obietnicami, iż kiedy w końcu Maja *vel* na początku Julii, dobiegały już nas silniejsze forpoczty rosyjskie, a pan Łowczy koronny *), któremu regimentarstwo nad wojskami królewskiemi powierzono, już przebył Dniestr pod Samborem, i z każdym dniem ku nam się zbliżał. Moskwa zaś ciągnęła na nas dwoma kolumnami, korpus generała Kreczetnikowa znajdował się już pod Bracławiem, a generała Apraxyna w okolicy Kamieńca, wszystko to nie za górami, bo w parę dni marszu od nas. Wszakże jakoś to nam nie odbierało fantazji, i najspokojniej dopatrywaliśmy naszych aliantów, którzy, jak zapewniano, mieli zdążyć naprzód od nieprzyjaciela.

Forpoczty rosyjskie coraz zuchwalej i w większej liczbie snuły się bezkarnie pod samem miastem; podjazdów zaś czynić nam wzbroniono; gdyż właśnie w tych czasach zaszedł niemiły casus: p. porucznik Gnatowski, puściwszy się z ośmnastoma ludźmi na podjazd przeciw forpocztom, sam zginął i ludzi potracił; siedmiu trupów i konia nie żywego znaleziono w pobliskiem lasku, reszta zapewne wzięta była do niewoli, bo już ich więcej nie oglądano. Poszło to nam nie po sercu i jakoś fantazja odbiegała, bo dotąd nie oswoiliśmy się z przegraną i pierwsza to była nasza porażka.

Wszystko tedy pospiesznie gotowano ku porządnej obronie: miasto oszańcowano, nie wpuszczano i nie wypuszczano nikogo bez osobnej permisji, wszystkie wyłomy obsadzono gęstą strażą. Dziwna rzecz, kiedy tu, jak zdaje się, wróbel nie mógł przelecieć, w jaki sposób przedostały się do nas manifesta p. łowczego, w imieniu króla wzywające nas do poddania się, które opiewały: iż król imci wzywa rebellisantów (subintelligitur konfederatów) do submisji, rozwiązania konfederacji i złożenia oręża; w zamian tego ofiarując im przebaczenie i przywrócenie do łaski swej królewskiej, tudzież iż żadna z kar wymienionych w poprzednich uniwersałach stosowaną do nich nie będzie.

Myśmy się bawili nieco wprawdzie po żakowsku rozstrzeliwaniem tych plakatów, przywiązując je do słupów, a było ich pełno wszędzie rozlepionych na murach. Gdy zarządzono ścisłą inwestygację na sprawców ich rozsiewania, pojmano żydka, który zdawna był suspektowany o szpiegostwo, eo instante dekretowała go starszyzna na obwieszenie, dla większego postrachu innych żydków, pod ich bożnicą.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

* Xawery Branicki — *przyp kop.*

żbie wielu urzędników, którzy trzymają się praktyki dawniejszej. Powoli nowy rząd urzędników tych usunie.

Jak wam w zeszłej korespondencji donosiłem, Irlandczycy zapatrują się bardzo różowo na stan rzeczy i spodziewają się po nowych rządach wiele dobrego. Nie radzi pozbyć się więc iluzji, dlatego nad faktem przejdą do porządku dziennego.

Agitacja przeciw żydom przybyłym z Rosji wzrasta razem z bliższem zapoznawaniem się ludności z przybyszami. Rząd przedsięwziął w niektórych miastach osobne środki ostrożności celem zapobieżenia rozruchom krwawym. Wnosząc z postawy ludności, nie prorokuje nikt żydom tutaj pobytu trwalszego. Wiele też rodzin żydowskich wraca do Anglii. *Igh.*

Międzynarodowa obrona przeciw cholerze.

Z klęską zarazy, ciągnącej ze wschodu, klęską groźną, jak nic w świecie, walczyć musi rodzina, gmina, prowincja i państwo całe, ale skutecznie walczyć z nią będzie można tylko wtedy, kiedy wszystkie państwa europejskie wezmą się za ręce i ścisły zawrą sojusz przeciw powszechnemu wrogowi.

Nie czekać się powinno, aż cholera przyjdzie i wtenczas dopiero starać się ją przytłumić, ale powinno się jej do granic Europy nie dopuścić. Drogi, któremi cholera do Europy się dostaje, są znane: z Indji, jej siedliska, włoką ją do nas najrozmaitszemi drogami morskiemi i gościńcami azjatycko-rosyjskiemi — na drogach tych więc trzebaby jej stawić zaporę.

Cholera, która obecnie gnębi prawie świat cały, wybuchła w marcu tego roku podczas dorocznych uroczystości religijnych w Hurdwor w Indjach, gdzie chorzy pielgrzymi szukali ratunku, kąpiąc się w świętych nurtach Gangesu. Ci, co nie padli na miejscu, zanieśli zarazę do Afganistanu i Persji, a stamtąd ogarnęła ona w różnych kierunkach Kabul, Herat, Baku, Kaukaz, idąc lądem; morzem dostała się przez kanał suezki.

Rosjanie bronią się przeciw cholerze bardzo niedołężnie; cywilizowana Europa powinna stawić jej zaporę tam, gdzie może, tj. na kanale suezkim, który, jak wszystkie drogi wodne, podpada międzynarodowej opiece.

Wspólna obrona państwowa sanitarna jest dopiero w zawiązku, a — trudno uwierzyć — daleko więcej na tem polu zrobiono dla zwierząt i dla roślin, niż dla ludzi (Ugoda co do obrony przeciw filokserze z r. 1882, i różne ugody co do obrony przeciw zarazie na bydło). Dlaczego tak jest, możnaby mnóstwo wymienić przyczyn, ale nie małą tu może grać rolę i panika powszechna, jaką wywołuje epidemia, panika, która odbiera poprostu zwykłą przytomność umysłu. Jak podczas pożaru okrętu, każdy stara się ratować sam, nie pomnąc, że ratunek wspólny jest pewniejszy nierównie. Państwa zagrożone zarazą odgraniczają się od siebie, najczęściej napróżno, zamiast wytępić zawczasu zjednoczonemi siłami przeciw zbliżającemu się wrogowi, który nigdy nie zajdzie niespodzianie, jakby chcąc dać czas do przygotowania się do obrony. Wobec tego, że wiadomem jest, iż cholera i inne zarazy, dostają się do nas z Azji i z Egiptu, dlaczegóż niema na drogach z tych stron wiodących do Europy międzynarodowej, odpowiedniej kontroli? *L'institut du droit international* pierwszy zajął się tą kwestją, a w r. 1883 zebrała się w Londynie konferencja, mająca obradować nad kontrolą na kanale Suezkim. Anglja — wiecznie jej się to pamiętać powinno — nie dopuściła do pomyślnych rezultatów, niechcąc przeprowadzić w Aleksandrji koniecznych ustaw o kwarantannie. Poprzednio już, kiedy cholera w r. 1879 nawiedziła Rosję, z różnych państw udała się tam komisja lekarska w celu badania naukowego. Badania te stanowią epokę, gdyż odkryto wówczas baccillusa cholerycznego. Zdawało się, że świat pójdzie dalej na tej zbawiennej drodze, ale stało się inaczej; pryncypium solidarności międzynarodowej ustąpić musiało przed rosnącemi coraz bardziej narodowemi ideami. Kwestje dotyczące bezpieczeństwa powszechnego nazwano niepraktycznemi, gdy tymczasem zasada samopomocy państwowej okazuje się w najwyższym stopniu niepraktyczną.

Wskutek linij komunikacyjnych i ruchu, naprawdę granic urzędowych nie ma między państwami: są tylko granice naturalne, i tam należy bronić się przeciw zarazie. Być może, że przecież kiedyś, w przyszłości, państwa europejskie zrozumieją na tyle swój interes, a raczej podniosą się o tyle ponad wstrętne idee poświęcenia wszystkiego dla państwowego egoizmu i państwowej buty, iż jakaś wspólna obrona przeciw śmierć niosącym azjatyckim i afrykańskim gościom da się utworzyć. Sądzić można, że i Anglia, której ostatnie dni na długo zostaną w pamięci, nie będzie się już sprzeciwiać żądaniom państw stałego lądu. Kanał Suezki i transkaspijskie linje komunikacyjne muszą podledz kontroli cywilizowanej Europy — inaczej groza cholery wisieć będzie nad światem nieustannie. Oby dzisiejsza klęska pobudziła Europę do stanowczego zapobiegnięcia przyszłym!...

Sprzeniewierzenia cłowe na Bukowinie.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu posiedzenia sądowego rozpatrywano jeszcze szczegóły dotyczące podkupienia urzędników i hofratha przez cudownego rabina z Sadogóry.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadków, mianowicie Lipperta, który zeznaje, że rabin nieustannie zgłaszał się do Prezydenta krajowego to do hofratha, aby nałożone na niego podatki zostały umorzone. Dalej Trzcieniecki mówi do świadka, że on nie boi się zeznań jego. Przeciwnie, dodaje Trzcieniecki, jeżeli niby dopiero za mojego urzędowania zagnieździły się przekupstwa, to powiedz mi pan, przecież jesteś dawnym urzędnikiem, jak było poprzednio? Na co Lippert opowiada: że i dawniej chodziły rozmaite pogłoski o nadużyciach, Kobierski zaś nie używał dobrej opinii.

— A pan, panie hofracie, wtrąca prezydujący, żyłeś z tym człowiekiem w serdecznych stosunkach.

Świadek Lippert zeznaje, że opowiadał Silberbusch, o żądaniu od niego 1.000 złr. przez Kobierskiego, i że świadek zawiadomił o tem hofrata.

Na to hofrat: „Wszak postanowiłem Kobierskiego zasuspendować“.

Dalszy świadek poborca podatkowy pensjonowany, Ferdynand Pietroszewski, twierdzi, że istotnie rabin cudowny dał łapówkę, aby zapłata podatku została zawieszoną. Nic to dziwnego, w całej Bukowinie urzędnicy finansowi słynęli z przedajności a przeważnie zwierzchnicy. Ponieważ zaś widocznie stałem na przeszkodzie, wkrótce więc mnie spensjonowano. Pietroszewski utrzymuje dalej, że hofrat Trzcieniecki w kopercie otrzymał pieniądze od rabina, albo przez Grudera albo przez sekretarza tegoż Syse Rozen. Widział on też hofrata, jak raz pociemku w alei spacerował z jakimś żydem a jak się tylko kto do nich zbliżał, to się rozchodzili.

Inny świadek Józef Brotfeld z Sadagóry, opowiada, że o ile wie ze słyszenia w sprawie rabina, podjął się całą rzecz przeprowadzić Gruder. Wiele hofrat miał, nie wie, ale słychać, że miał albo 1000 albo 800 złr., gdyż miał opinję człowieka całkowicie sprzedajnego.

Prezydujący odczytuje zeznanie rabina Izraela Friedmana złożone w dniu 27 marca 1892 roku.

Następny świadek, spensjonowany nadkomisarz straży finansowej Jerzy Pasławski, podaje, że Gruder był stałym pośrednikiem w pieniężnych sprawach pomiędzy hofratem a interesantami, którzy chcieli go podkupić.

Świadek Salomon Psati, egzekutor podatkowy w Czerniowcach, składa bliższe szczegóły, dotyczące dochodów i majątku cudownego rabina w Sadagórze.

Poczem oskarżony Hilariusz Trabert, słuchanym był w charakterze świadka i zeznał, że Wolf Albrecht, mówił, jakoby hofratowi tysiące guldenów kładł na stoliku. Świadek dodaje, że nawet inspektor Spendling przez ręce Albrechta 500 złr. otrzymał. Zapytany o tę okoliczność współwinny Jan Noga, nie daje stanowczej odpowiedzi.

Prezydujący wreszcie pyta Tandlera co do osoby Albrechta, ale świadek podaje szczegóły nie zasługujące na zaznaczenie.

O godzinie 7 wieczorem zamknięto posiedzenie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Proces wyzyskiwacza.

Już to sądowi obwodowemu w Wadowicach nie zbywa na rozprawach większych rozmiarów. Nie przebrzmiały jeszcze dobrze echa procesu tak zwanego „emigracyjnego“ a już znowu tenże sam sąd rozpoczął w dniu 16 września b. r. proces kryminalny i to znacznych rozmiarów przeciw Franciszkowi Wyspiańskiemu, rodem z Tarnopola, lat 60 liczącemu, byłemu dyrektorowi Towarzystwa Zaliczkowego w Białej.

Po blisko dwuletniem dość niedołężnie przeprowadzonem śledztwie wniosła c. k. prokuratorja Państa w Wadowicach akt oskarżenia z dnia 30 czerwca 1892. L. 1728 oskarżający Wyspiańskiego o to, że:

I) W zamiarze wyrządzenia galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, Jakóbowi Grossowi i innym 19 wieśniakom szkody majątkowej w sumie 300 złr. a. w. znacznie przenoszącej, oraz przysporzenia sobie nieprawnych zysków i korzyści w tejże wysokości wprowadził w błąd powyżej wymienione osoby przez podstępne przedstawienia i czyny i korzystając w takiż sposób z ich niewiadomości i błędu, osłaniając się fałszywymi pozorami, oraz sporządzając fałszywe dokumenty prywatne, wyłudził w szczególności oprócz różnych już wykupionych weksli, nadto weksle od różnych osób na ogólną sumę 6.662 złr., które to weksle jakkolwiek były to tak zwane weksle kredytowe, wypełniwszy je na dowolne sumy pożyczkowe, zeskontował jako weksle realne tj. pochodzące z rzeczywistych interesów pożyczkowych, przez co różnym osobom a mianowicie wystawcom i przyjemcom reskontowanych weksli na szkodę w wysokości powyżej 300 złr. w. a. naraził i w ten sposób kredyt Towarzystwa podstępem przedłużyć usiłował.

II. W tenże sam sposób naraził na szkodę ks. Wiktora Gnoińskiego, przez to, iż sporządził fałszywy dokument prywatny a mianowicie deklarację przystąpienia ks. Wiktora Gnoińskiego do Towarzystwa zaliczkowego w Białej, z mocy której tenże ulokował w Towarzystwie na książeczkę wkładkową l. 114 kapitał wkładkowy w łącznej sumie 12.260 złr. 63 ct. w. a. uznał za niewypowiedzialny i przeznaczył na fundusz gwarancyjny Towarzystwa jako poręką zwrotu lokowanych w Towarzystwie wkładek oszczędności oraz zrzekł się poboru odsetek od tegoż kapitału wkładkowego, które na tenże sam cel miały być kapitalizowane, a opierając się na sfałszowanym tym przez siebie dokumencie wprowadził w błąd ks. Wiktora Gnoińskiego przez podstępne przedstawienia i czyny i korzystając w w takiż sposób z jego niewiadomości i błędu, odmówił mu zwrotu tegoż kapitału wkładkowego, przez co ks. Wiktora Gnoińskiego na szkodę w wysokości 300 złr. w. a. daleko przenoszącej naraził.

III. W taki sam sposób naraził ks. Emiliana Schindlera na szkodę 4.500 złr. przez to, iż podstępnie spowodował tegoż do ulokowania w Towarzystwie tejże sumy.

IV. W roku 1891 i w latach poprzednich jako dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Białej stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką powierzone mu fundusze i zasoby pieniężne tegoż Towarzystwa w sumie 300 złr. w. a. daleko przenoszącej zatrzymał i sobie przywłaszczył.

V. W roku 1888 i 1889 zatrzymał i przywłaszczył sobie powierzone mu pieniądze przez różne osoby. Wskutek tego c. k. Prokuratorja oskarża go o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 199 lit. f. 200, 201, lit. a i d. uk. oraz o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 183 uk. Rozprawę zarządzono przed kadencją wrześniową sądów przysięgłych trwać mającą; do rozprawy zawezwano 58 świadków. Materjał dowodowy ogromny, całe dwa wielkie stoły pokryte są grubymi fascykułami akt, księgami i bilansami byłego Towarzystwa. Rozprawa potrwa około 5 lub 6 tygodni.

Kolej żelazna w Palestynie.

Po różnych kosztownych planach ułożony został ostatecznie tor kolejowy Akka-Damaszek. Obrana linia jest tą samą, którą przed laty kilku zaproponował najpierw major Conder, a zaczyna się w Akka nad morzem Śródziemnem, przebiega równolegle z wybrzeżem równinę Akki, wysyła jedną odnogę do Haify u stóp góry Karmelu, — i następnie ciągnie się dalej w kierunku południowym i południowo-wschodnim w poprzek przez równinę Esdrelon mimo Nazaretu, Sunem i Jesreel, przez dolinę tejże nazwy i śród gór bieży do Jordanu, który mija pod Bethsean; następnie zwraca się kolej znów na północ, po stoku Dżolan dostaje się na góry, otaczające wschodnie wybrzeża jeziora Genezaret. Ta część kolei jedynie przedstawia trudności w budowie, jest wszakże według ostatnich planów łatwiejszą do wykonania, niż początkowo przypuszczano. Doszedłszy do równiny pod El Al, linia, idąc lekko pod górę, dąży przez Nawa i Kisweh do Damaszku. Kolej ta przebiega najpiękniejsze równiny Palestyny wschodniej i zachodniej, a biegli utrzymują, że doprowadzi ona do ważnych odkryć archeologicznych. — Pierwsza lokomotywa, jaka się ukazała w Jerozolimie, wywołała na ludności miejscowej niesłychane wrażenie. Tłumy mieszkańców wyległy przez bramę Jaffa w kierunku do Betlehem; z trwożliwą ciekawością przyglądali się Arabowie i Turcy, chrześcijanie i żydzi, chłopi i Beduini żelaznemu potworowi, który porusza się naprzód i w tył i ciągnął jeszcze za sobą kilka wagonów bez pomocy konia, osła czy wielbłąda. Stara bardzo żydówka, która nigdy jeszcze nie wyszła po za obręb Jerozolimy, przejęta trwogą na widok ziejącej parą i dymem maszyny, utrzymywała, że tkwi w niej djabeł. Gromada malców arabskich zbliżyła się odważnie do lokomotywy, by ją lepiej obejrzeć, lecz w tem maszyna wydała dźwięk wyjący, zasyczała, prysnęła wodą i parą w lewo i w prawo, jęknęła, puściła obłok dymu i malcy z wrzaskiem odskoczyli a wszyscy dokoła zaczęli krzyczeć: „*Ma sza Allach*“, czego Bóg chce! To szatan!

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Przegląd emigracyjny*, pismo wychodzące we Lwowie, w numerze ostatnim pomieszcza następne prace: Emigracja ludu do Rosji. Łączność ekonomiczna z wychodztwem. Odkrycie czwartej dzielnicy. Przyjęcie pr. Dunikowskiego w Newarku i w Buffalo. Polski język, wiersz Józefa Rejcha, organisty w Maniste, stanie Michigan w półn. Ameryce; — Przybycie do portów. Poświęcenie trzech polskich kościołów. Rozmaitości.

△ *Szkoła*. Nr. 38 obejmuje następujące artykuły: Nauka rysunków w szkole ludowej (dokończenie). O nauce gospodarstwa w szkołach wiejskich. Szkolnictwo przemysłowe w roku 1891/2. Antoni Małecki. Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. Rozporządzenia władz szkolnych. Korespondencje. Wiadomości potoczne. Korespondencja Redakcji.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Rabki otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W artykule *Czasu* z dnia 20 IX b. r. nr. 215 p. t. „Cholera“ opisującym początek pojawienia się cholery epidemicznej w Krakowie znajduje się następujący ustęp: „Są przypuszczenia, iż Zadęcka mogła się zakazić w Rabce, dokąd przybyli górale, wracający z robót polnych w Królestwie. Czy przypuszczenie to jest prawdopodobnem na razie decydować nie można, bo z Rabki nie nadchodzą żadne niepokojące wiadomości. Należałoby stwierdzić, czy nie zdarzają się tam jakie podejrzane wypadki“.

Jako lekarz zakładowy, bawiący tutaj w Rabce od dnia 28 maja r. b. obowiązany jestem stwierdzić, że do dnia dzisiejszego nie sprawdziłem tutaj żadnego wypadku podejrzanego.

S. p. pani Zadęcka przybyła do Rabki dn. 2/8 r. b. i zamieszkała u włościanki Kapłonki (o jeden kilometr od zakładu) wyjechała zaś z Rabki dnia 31/8. Jakkolwiek ś. p. Zadęcka nie leczyła się u mnie, to jednak wiem, że prowadziła kurację pigułkami Morrisona — wiem to od jej bliskich znajomych; — jak również i to, że na dzień przed śmiercią, zażyła znaczną ilość tychże pigułek, poczem zjadła sporo świeżych śliwek. Wiem również i za to ręczę, że ani przed wyjazdem ś. p. Zadęckiej, ani dotąd nie stwierdziłem w Rabce żadnego przypadku na cholerę azjatycką. — Owszem u wszystkich bawiących tutaj stan zdrowotny jest bardzo dobry. Żaden z górali rabczańskich nie chodził na robotę do Królestwa.

Nowa Reforma podaje: że na parę dni przed śmiercią ś. p. Zadęckiej przyjechało do Podgórza dwóch kupców z Hamburga. Co było? a raczej mogło być prawdopodobniejszym powodem choroby i śmierci ś. p. Zadęckiej? — nie wiem i rozstrzygnienie tego zostawiam czytającym kompetentnym.

Lecz oso iście uważam za obowiązek swój, podać niniejsze objaśnienie do publicznej wiadomości, gdyż ustęp powyżej cytowany *Czasu*, mógłby być szkodliwym dla naszego Zakładu, i to bezpodstawnie. — Mieszkań mamy tutaj obecnie dosyć i kto chce przepędzić parę tygodni na dobrem i świeżem powietrzu, to prosimy.

Prosząc o zamieszczenie tej korespondencji w najbliższym numerze gazety

zostaję z szacunkiem.

Dr. Głuchowski,
lekarz zakładowy w Rabce.

* *Sprostowanie*. W nrze 246 *Kurjera Polskiego* z dnia 13 września b. r, w dziale „Kronika krakowska“ na stronie 3 znajduje się wzmianka: „w Bieczu w piątek dnia 9 o godzinie wpół do 4 zdarzył się okropny wypadek.

„Oto całe rusztowanie przy odnawiającym się kościele runęło. Ośmiu robotników ciężko pokaleczonych, dwóch z nich śmiertelnie“.

Otóż nie całe rusztowanie runęło, tylko usunęła się jedna mała część z rusztowania, postawionego od strony północnej kościoła, a to wskutek nieostrożności robotników i niewykonania poleceń, danych im przez przedsiębiorcę robót restauracyjnych, koncesjonowanego budowniczego.

Z ośmiu robotników podówczas w tej części rusztowania zatrudnionych, dwaj nie ponieśli żadnego uszkodzenia, trzej już zdrowi, a inni trzej staną wkrótce do roboty. Pokaleczenia śmiertelnego nie było przy tym wypadku żadnego.

Biecz 17 września 1892.

Ks. Stanisław Ziemiański,
prob. i przewodn. komitetu paraf.

KURJER WARSZAWSKI.

* *Kurjer Warszawski* zamieszcza korespondencję z Łodzi, w której opisany jest wypadek, jaki wydarzył się w d. 18 września r. b. w miejscowym Grand-Hotelu. W dniu tym przybył do Łodzi koleją żelazną ks. Karol Radziwiłł, udający się do Spały na polowanie. Książę po wyjściu z pociągu zażądał natychmiast extrapoczty do m. Kalisza. Gdy jednak konie pocztowe nadeszły, książę rzekł, że nie pojedzie dziś i kazał się zaprowadzić do numeru. Dano mu nr. 15, na pierwszem piętrze z gankiem wychodzącym na podwórze. Książę zauważywszy drzwi do drugiego numeru, prosił o klucze i sam drzwi zamknął widocznie z obawy, aby się kto do niego nie dostał. W nocy służba zaalarmowała rządcę hotelu p. Małachowskiego, bo książę pojawił się na kurytarzu w negliżu, mówiąc, że go napadają. Przedtem jednak dał się słyszeć strzał, a przechodzący przez podworze stróż Tomasz, głuchy, padł ugodzony kulą z dubeltówki, nie słysząc jak książę wołał: „Kto idzie“.

Sprowadzono komisarza policji i księcia na jego żądanie przeprowadzono do innego numeru. Najwidoczniej książę uroił sobie, że go ścigają, bo począł strzelać na wszystkie strony. Zawezwano straż ogniową, chcąc rozbroić szaleńca, straż nie pomogła, choć zalewała księcia i pokój wodą z sikawki. Postanowiono wyłamać drzwi, lecz i to się nie powiodło. Książę strzelał kulami do zamku drzwi i zranił ślusarza. Znowu przybyła policja i wreszcie podniesiono do góry manekin przebrany za strażaka, aby tym sposobem dać inny cel dla księcia, zaś trzech odważnych ludzi wdarło się do pokoju i księcia rozbrojono.

Książę zachował się spokojnie, nawet napisał list do dra Bergmanna, słynnego profesora berlińskiego, prosząc go o przybycie. Wyspowiadał się, a nazajutrz miał przystąpić do komunji.

Dalszych szczegółów tej okropnej sceny jeszcze nie ma.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Dar*. Szczególny upominek otrzymać ma królowa Wiktorja. Oto, jeden z władców zachodnio-afrykańskich posyła jej w prezencie strusia, mającego 10 stóp wysokości.

Znakomici starcy. Z powodu śmierci zgasłego w tych dniach „marszałka“ otomańskiego, 110 cioletniego starca Nymaka Paszy, pisma zagraniczne zwracają uwagę, że w ogóle znaczną jest dzisiaj w Europie liczba starców, zajmujących stanowiska wybitne. Najstarszy z deputowanych angielskich Villiers, ma lat 90, Mac Mahon 85, Gladstone 84, Leon XIII 83, Tennyson 84, najmłodszy zaś z nich Bismark 78.

* *Zjazd*. Pomiędzy d. 15 listopada a 15 grudnia r. b. ma być zwołany zjazd do Petersburga, tak zwany rzeczny, na którym omawiana będzie kwestja rzek, nadających się do żeglugi wogóle do spławów.

* *Kursa żeńskie handlowe*. Jeszcze w tym miesiącu otwarte zostaną w Petersburgu dla kobiet, kursa handlowe z zastosowaniem tychże do programu specjalnych średnich szkół handlowych.

* *Nowosti* donoszą, iż w zakładach naukowych petersburskich postanowiono wydawać bezpłatnie uczniom herbatę na pauzę w czasie lekcji.

* *Mityng panien sklepowych*. W Paryżu odbył się dnia 8-go września wiec olbrzymi kobiet, pracujących jako subjektki sklepowe. Oczywista, przeważna ilość słuchaczów składała się z mężczyzn, i to młodych mężczyzn, którym tym razem więcej zależało na przypatrywaniu się pięknym twarzyczkom wielu uczestniczek, aniżeli na roztrząsaniu zagadnień społecznych i ekonomicznych. Niestety, spotkał tych panów srogi zawód. Właściwych panien sklepowych zjawiło się mało, a natomiast na pierwszy plan wysunął się zastęp bojowniczek o prawa kobiety, bojowniczek takich, jak np. p. Leona Rousade, które ani wiekiem, ani urodą bynajmniej nie grzeszą. Nie trzeba przecież przypuszczać, opierając się na tem niestawiennictwie interesowanych, aby żądania, tudzież skargi owych *demoiselles de magasin* były niesłuszne. Przeciwnie! Przedewszystkiem muszą pracować dziennie dwanaście, najczęściej atoli czternaście godzin, nie mając przytem swobodnej niedzieli. Jest to więc takie przeciążenie robotą, że musi ono bardzo prędko stargać siły kobiece.

Następnie nie mają prawa ani na chwilę usiąść w sklepie, co zabójczo wpływa na nogi i dolną część ciała. Zakaz jest niczem nieuzasadniony, pp kupcy obawiają poprostu, że nawet takie małe udogodnienie wpłynąć mogłoby demoralizująco i rozleniwiająco na biedne *demoiselles*. Nie inaczej dzieje się we wszystkich wielkich magazynach, jak *Louvre, Bon, Marché, Printemps, Petit Saint Thomas, Aux trois Quartiers i Samaritaine*. Przed trzema laty największe arystokratki wystosowały prośbę do pp. właścicieli bazarów o zniesienie tego rozporządzenia barbarzyńskiego; krok ów przecież nie odniósł pożądanego skutku. To też obecnie biedne *demoiselles* żądały ograniczenia pracy dziennej do dziesięciu godzin, zakazania bezpłatnej pracy nocnej, która zwykle trwa przez grudzień i czerwiec, celem uporządkowania magazynów, pozwolenia siadania i założenia kasy emerytalnej. Żądania słuszne, a dalekie od wszelkich haseł szumnych o równouprawnieniu politycznem, biernem i czynnem prawie wyboru, tudzież wszelkich innych teoryj, pragnących świat postawić do góry nogami.

* *Cholera*. Piszą z Berlina, że cholera do tego miasta nie została zawleczoną przez inne towary, tylko przez te, które były dowożone z miejscowości dotkniętych epidemią. Oprócz bowiem 3 wypadków cholery zawleczonych z Hamburga, nie zdarzył się ani jeden wypadek z objawami cholerycznemi.

— W Hamburgu epidemia zmniejsza się. Było razem w ciągu doby 162 zasłabnięć, z tych 80 zakończyło się śmiercią.

— Podróżni, przybywający szlakami Żywiec Bielsko i Wadowice-Bielsko do Dziedzic będą poddawani rewizji lekarskiej a efekta ich gruntownej dezynfekcji.

— Od czasu wybuchu cholery w gubernii lubelskiej zarządzono na austrjackich granicach od Rosji, odbieranie paszportów od osób, jadących z miejscowości podejrzanych, a wydawanie im tymczasowego poświadczenia. Paszporty odsyła władza policyjna z granicy do magistratu tej miejscowości, do której podróżny podał, iż się udaje. Podróżny przybywszy tam, winien bezzwłocznie zgłosić się do magistratu lub fizyka, poddać się obserwacji i dopiero po dniach pięciu może odebrać paszport. Obecnie rozporządzenie to jest ściśle wykonywane.

— Na Bukowinie w 312 gminach zorganizowano straże sanitarne.

Kronika polityczna.

Sejmy dolno-austrjacki i czeski uchwalą budżet prowizoryczny do kwietnia 1893 roku. Na zwykłą rozprawę budżetową nie mają czasu.

Klub sejmowy czesko morawski postanowił zwołać wiec notablów czeskich z Czech, Morawii i Śląska austrjackiego. Zaproszeni będą także zachowawczy właściciele większej własności.

Wiener Allg. Ztg. dowiaduje się z Berlina, iż w planie jest nowa reforma wyborcza. W miejsce systemu trójklasowego przy wyborach do sejmu pruskiego, wprowadzoną zostanie ustawa bardziej demokratyczna, natomiast głosowanie powszechne, orzekające o składzie parlamentu, uledz ma ograniczeniom.

Potwierdzałaby tę pogłoskę mowa, jaką kanclerz hr. Caprivi wygłosił w dniach ostatnich, wznosząc toast na cześć cesarza. Petycja Niemiec — zdaniem kanclerza — stąd pochodzi, iż w Niemczech rządził jeden... Miał się również hr. Caprivi wyrazić, iż nie lęka się rzucić swej popularności na szalę, dni jego bowiem w gabinecie policzone.

Projekt wojskowy poczyna się przedstawiać znacznie poważniej, niż pierwotnie przypuszczano. Mowa była o 60 milionach marek, obecnie koszta obliczane są już na 100 milionów. Stan czynny armii powiększy się o 95,000 ludzi.

Sesja stanów jeneralnych niderlandzkich została otwartą. Przy otwarciu była obecną sama królowa rejentka. Mowa tronowa zaznacza, iż stosunki Holandji do mocarstw ościennych są możliwie najlepsze.

Żniwa wypadły dobrze, hodowla bydła wydała pomyślne rezultaty, natomiast handel, żegluga, przemysł — ożywione miernie. Stosunki sanitarne zadawalniające, cholera azjatycka dotychczas na żadnym punkcie nie przekroczyła granic państwa. Zapowiada mowa tronowa przedłożenia rządowe, dotyczące reform wyborczych. Zarówno stany jeneralne, jak stany prowincjonalne zmienią skład swój. Wniesie również rząd projekty podatkowe, reformujące akcję przemysłową, wprowadzi zmiany w organizacji armii, zażąda wzmocnienia floty i pomyśli o kwestji socjalnej. Dla Indyj niderlandzkich wydane będą rozporządzenia dotyczące armii, finansów, uprawy kawy i górnictwa.

Anarchista Bergmann, który podczas strejku w Hamstead strzelił na intendenta werków Carnegiego Fricka z rewolweru, został skazany na rok pracy przymusowej i 21 lat więzienia.

Sprawy Sejmowe.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej została sprawa konwersji ostatecznie rozstrzygniętą. Jest to niewątpliwie wskazówką, jak sprawa ta zostanie załatwioną w Izbie. Znaczna większość posłów, zasiadających w komisji budżetowej, mająca za sobą całą powagę doświadczenia, zdolności i pracy, potrafi prawdopodobnie pociągnąć za sobą większość sejmową.

Na pierwszem posiedzeniu komisji budżetowej w sprawie konwersji, jakie odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Dra Dunajewskiego, przedstawił sprawozdawca jeneralny budżet i referent konwersji hr. Stanisław Badeni sumarjusz budżetu, uchwalonego przez komisję, z którego wynika, że do pokrycia niedoboru, po uchwaleniu 39 ct. dodatku do podatków pozostaje jeszcze kwota 1,449.208 złr. W świetnem przemówieniu skreślił dalej hr. Badeni stan obecny finansów krajowych i ich przyszłość. Z przemówienia tego wynikało, iż referent, który sam przed dwoma laty był przeciwnym przedsiębraniu większej operacji finansowej po sumiennem zbadaniu sprawy upatruje jedyny sposób uregulowania finansów krajowych, tak ażeby nie było potrzeba corocznie udawać się na targ pieniężny z pożyczkami, mającemi cechę nieproduktywności, bo służącemi na pokrycie niedoborów i kompromitującemi w wysokim stopniu kraj, w konwersji długu indemnizacyjnego, to jest w zaciągnięciu pożyczki w takiej wysokości, aby dzisiejszy dług indemnizacyjny w wysokości $25^1/_2$ milionów mógł być nią spłacony. Pożyczka ta miałaby te dogodności, że zamieniałaby dług 5% na 4% i rozkładałaby spłatę jego na szereg lat 40, podczas gdy dług indemnizacyjny musi być spłacony w ciągu lat pięciu.

Poseł Chrzanowski w dłuższem przemówieniu starał się udowodnić niewłaściwość zaciągania obecnie większej pożyczki i popierany przez posła Abrahamowicza i Skałkowskiego domagał się odroczenia tej sprawy. Pomimo wszelkich starań jednak, plan odroczenia upadł, głosowali za nim posłowie Abrahamowicz, Chrzanowski, Kozłowski Włodzimierz, Zagórski i Skałkowski — przeciw Badeni, Scipio, Jędrzejowicz, Skrzyński, Kowalski, Szczepanowski, który konwersji bronił w świetnem przemówieniu, Czyżewicz, Goldmann i Madeyski, również za konwersją gorąco się oświadczający.

Na posiedzeniu dzisiaj odbytem, uchwalono jeszcze znaczniejszą większością przedłożyć wniosek Sejmowi, aby Wydział krajowy otrzymał upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki konwersyjnej. Na wypadek, gdyby Wydział krajowy nie mógł i nie chciał korzystać z tego upoważnienia, będzie w prawie zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej na pokrycie niedoboru budżetu na r. 1893.

Przeciwko temu oświadczyli się panowie Chrzanowski, Abrahamowicz i Kozłowski. Pierwszy z nich zastrzegł sobie wniosek mniejszości, celem odroczenia sprawy, drugi przedłoży wniosek mniejszości, w którym proponować będzie przejście do porządku dziennego nad konwersją i upoważnienie Wydziału krajowego do zaciągnięcia 5-miljonowej pożyczki na spłatę pożyczki zaciągniętej na rok 1892, i na pokrycie niedoborów r. 1893, 1894 i 1895.

W ten sposób zapowiada się bardzo zacięta walka w pełnej Izbie. Posłowie ruscy są w przeważnej części za konwersją. Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się we czwartek o godzinie 10.

III. Zjazd kupców i przemysłowców
we Lwowie.

(Dokończenie).

Z koleji złożył swój referat p. Juljusz Starkel z kwestji: W jakim kierunku należy dążyć do zmiany ustawy przemysłowej z roku 1883 celem usunięcia nieuczciwej konkurencji. Mowca zaznaczył w swym obszernym i gruntownym wywodzie, że braki ustawy przemysłowej z roku 1883 i 1885 ciągle i boleśnie odczuwać się dają. Nie jest to ustawa we właściwem tego słowa znaczeniu, wszechstronna i wyczerpująca, ale raczej pobieżne nowele, które nie są w stanie zaradzić brakom i lukom odnośnego prawodawstwa. Rząd nasz — powiedział bardzo trafnie pan Starkel — jest energicznym i zapobiegliwym tam, gdzie chodzi o ściąganie podatków i rekruta, gdzie jednak rozchodzi się o interesa tych, którzy podatek ten płacą i rekruta dostawiają, tam mamy zawsze do walczenia z trudnościami i ospałością rządu. Mowca omówiwszy poszczególne błędy i wadliwości odnośnej ustawy postawił następujące wnioski:

1. Ażeby władze przemysłowe przed wydaniem karty przemysłowej nie poprzestały jedynie na badaniu przedłożonego świadectwa uzdolnienia i praktyki rękodzielniczej, lecz zasięgały stale opinji o kandydacie u dotyczącej korporacji rękodzielniczej.

2. Ażeby władze przemysłowe postępowały z wszelką ostrożnością przy udzielaniu dyspens w myśl § 14 ustawy przemysłowej, a zawsze przytem opierały się na zdaniu dotyczącej korporacji lub Izby handlowej i przemysłowej, które ustawą jest wymagane.

3. Ażeby władze przemysłowe kontrolowały pilnie działanie ajentów podróżujących i wzbraniały im tego zajęcia, jeźli ono wiedzie do bałamucenia nieoświeconych włościan i wyłudzania od nich wysokich opłat za dostarczone im liche wyroby.

4. Ażeby referat spraw przemysłowych we władzach politycznych pierwszej instancji powierzany bywał siłom wytrawnym i z ekonomicznemi stosunkami powiatu dobrze obeznanym.

5. Ażeby warsztatom pomocniczym (mechanicznym, repacyjnym) zakładanym dla własnej potrzeby przy wielkich przedsiębiorstwach fabrycznych (młyny, tartaki przedsiębiorstwa naftowe itd) wzbronione było samodzielne wykonywanie robót na rzecz obcych.

6. Ażeby produkcja rękodzielnicza w domach karnych tylko w takim razie była dopuszczaną jeśli będzie w związku ze współkami zarobkowymi i gospodarskimi, utworzonymi z dotyczących rękodzielników, które posiłkowały by się więźniami jako siłami roboczymi, a pod względem dostarczania materjału i sprzedaży gotowego wyrobu załatwiały wszystko we własnym zarządzie.

Wnioski, te zostały jednogłośnie i *en bloc* przyjęte.

Pan Jakób Lewicki złożył referat: o ile i w jakim kierunku projektowana reforma, podatków bezpośrednich wpłynąć może na rozwój stosunków handlowo przemysłowych. Kwestja ta naszem zdaniem jest tak ważną i tak doniosłego znaczenia, że nie mamy dosyć słów uznania dla p. Lewickiego, który się podjął wyświecenia i szczegółowej analizy tej piekącej sprawy. Pan L wykazał, że przedłożenie rządowe, opierające się w zasadzie na zastosowaniu kontyngentu celem zabezpieczenia dochodów rządowych, jakoteż instytucja komisyj podatkowych, czynią procedurę z fasjami i zastowanie prawa karnego najzupełniej zbytecznemi, o tyle więcej, że cała ta procedura jest wielce niemoralną i kupcom i przemysłowcom nader ubliżającą. Następujące przez pana Lewickiego postawione wnioski zostały również jednogłośnie i bez zmiany przyjęte.

1. Ponieważ rząd w projekcie nowej reformy ustawy podatkowej kładzie głównie nacisk, że wcale niechce podwyższenia obecnie istniejącej wysokości podatkowej, w którym to celu ustanawia kontyngent, rząd przeto jest zupełnie zapewnionym w osiągnięciu pożądanej ogólnej sumy podatkowej i dlatego sprawiedliwy rozkład stopy podatkowej na każdego pojedynczego kontrybuenta, powinien w granicach kontygentu i ustawy należeć pod kontrolą rządową wyłącznie do autonomicznych komisyj szacunkowych przewidzianych właśnie są nową ustawą.

2. Z wymienionych w punkcie pierwszym powodów warunek, że w komisji podatkowej mają zasiadać $^1/_4$ część członków i prezes mianowani przez rząd, jest zbytecznym. Komisje podatkowe, chociaż dla każdego działu osobne, powinne być wszystkie zupełnie autonomiczne tj. wybierane tylko przez opodatkowanych, a urzędnicy mają brać udział w tych komisjach tylko z głom instrukcyjnym, informacyjnym i doradczym.

3. Wobec ustanowienia kontynentu i komisyj szacunkowych odpada zupełnie potrzeba fasyj, na które właśnie rząd narzeka, że w $^2/_3$ częściach są fałszywe, to też wszelkie fasje powinny być zniesione a podatek tylko, na podstawie badań i orzeczeń komisyj szacunkowych, powinien być wymierzany. Temsamem powinny zniknąć z ustawy wszelkie postanowienia dotyczące kar za zatajenia i fałszowania fasyj, które w wysokim stopniu są ubliżające godności opodatkowanych i są demoralizującemi. Bo czyż podobna dla nieznającego tak skombinowanej ustawy podatkowej ustrzedz się błędów. Kara nawet byłaby niesłuszną, gdyż w obec osiągniętego kontyngentu, mniej opodatkowany nie Rząd, ale tylko w miniaturowej cząstce współopodatkowanych uszczuplić może. A tem więcej kary powinny zniknąć z ustawy, że komisje szacunkowe z pomocą urzędów podatkowych czuwać będą nad tem, by każden był należycie opodatkowanym.

4. Rekursa mają być rozstrzygane tylko przez osobne autonomiczne i specjalnie ku temu powołane komisje podatkowe.

5. Ponieważ ustawa zastrzega że rekursa niewstrzymują ściągania należytości, a rekursa bywają po roku i dłużej nie załatwiane na szkodę opodatkowanych, przeto wszelkie rekursa powinny być bezzwłocznie a najdalej w ciągu sześciu tygodni załatwione.

6. Ze względu że w powyższych 5ciu punktach zasadniczych postanowień jest zadosyć uczynienie życzeniom rządu, najsprawiedliwszy rozkład opodatkowania kontrybuentów i że jest to od lat wielu echo głosu ogółu, przeto uchwalamy by dopiero po uwzględnieniu tychże postanowień przystąpiono do specjalnych zmian w całej zamierzonej reformie podatkowej.

7. Na wypadek że powyższe nasze postulaty zostaną uwzględnione, polecamy krajowemu Towarzystwu kupców i przemysłowców, aby z uwzględnieniem podniesionych już z naszej komisji podatkowej szczegółów zastanowiło się nad szczegółowemi postanowieniami ustawy i pozycjami taryfy i wynik swoich obrad zakomunikowało w izbie handlowej a ewentualnie radzie państwa i ministerjum.

8. Tutaj już uchwalamy jeszcze, że wymierzanie podatku zarobkowego według zewnętrznych oznak przedsiębiorstwa jest ni słuszne.

9. Również niesprawiedliwem jest podwyższanie stopy podatkowej podług ilości i jakości zatrudnionych pomocników.

10. Cała taryfa podatku zarobkowego jest dla wszystkich małych, średnich i wielkich miast w porównaniu i stosunku do Wiednia za wysoką.

Wnioski odnoszące się do kwestyj:

a) Czy i o ile powiatowe kasy chorych i kasy stowarzyszeń odpowiadają naszym stosunkom i potrzebom.

b) Sprawa ubezpieczeń robotników od wypadków.

c) Jak oddziaływa instytucja inspektorów przemysłowych na rozwój przemysłu krajowego, przydzielono wybranym specjalnie komisjom do szczegółowego zbadania i rozpatrzenia się w nich.

P. Stanisław Jerzy Żelechowski objąwszy referat w sprawie tworzenia szkół zawodowych wyłuszcza następujące wnioski:

1. Zjazd wyraża przekonanie. że jest to nietylko wypływem obowiązku ciążącego na pracodawcach w myśl ustawy przemysłowej, lecz także obowiązkiem obywatelskim w dobrze zrozumianym interesie podniesienia przemysłu narodowego, aby pracodawcy pilnowali z całą ścisłością posyłania uczniów warsztatowych na naukę do szkół przemysłowych uzupełniających.

2. Zjazd uważa za potrzebne zakładanie dalszych szkół zawodowych i w innych zawodach jak te, które już dziś w szkołach zawodowych są reprezentowane n. p. szmuklerstwo, krawatnictwo, wyrób galantaryjnych przedmiotów ze skóry i t. p.

3. Zjazd uważa za konieczne, ażeby władze przystąpiły w Galicji do zakładania całodziennych szkół rękodzielniczych przygotujących chłopców do nauki praktycznej w warstwach rzemieślniczych.

4. Zjazd porucza Zarządowi towarzystwa kupców i przemysłowców, aby się udał do rady szkolnej krajowej z prośbą o zalecenie, iżby w szkołach publicznych podnoszono przy nauce jak najżywiej poszanowanie dla pracy rękodzielniczej i godności stanu rzemieślniczego, a unikano wszystkiego, co może ujemnie w tym kierunku wpływać.

5. Ze względu na rozwój tkactwa w kraju byłoby nader pożądanem dla tej gałęzi przemysłu, aby w komisji przemysłowej zasiadał kupiec obeznany z wyrobami tkackimi.

6. Ze względu na to, że kraj posiada ośm szkół dla wyrobów z drzewa, byłoby pożądanem, aby tam zasiadał stolarz, a jeżeliby tak Wydział krajowy jak komisja przemysłowa wzbraniały się wprowadzić fachowych ludzi do komisji, to aby przynajmniej od czasu do czasu zasięgała ich opinji i do inspekcji warstatów przemysłowych zapraszała ludzi odpowiedniego zawodu.

Wnioski p. Stanisława Jerzego Żelechowskiego przyjęto jednogłośnie hucznymi oklaskami.

Następnie p. Albin Solecki objąwszy referat handlowy jak nie mniej w sprawie wykonywania i przestrzegania ustawy o wypoczynku niedzielnym przedstawia następujące wnioski do uchwalenia:

Poleca się zarządowi towarzystwa krajowych kupców i przemysłowców:

1. Udać się do władz rządowych i autonomicznych z prośbą, aby przy zakupnach przedmiotów dla zakładów krajowych nie pomijano kupców chrześciańskich.

2. Udać się do naszego duchowieństwa z prośbą o dawanie dobrego przykładu przez zaopatrywanie się w przedmioty na własne potrzeby jak i na potrzeby kościołów i cerkwi w handlach chrześciańskich.

3. Zwrócić uwagę na postępowanie dostawców różnych towarów konsumcyjnych przez ludzi niepowołanych i nie opłacających żadnych podatków.

4. Udać się do Wydziału krajowego, aby do komisji przemysłowej zawezwać przedstawiciela zawodu handlowego.

5. Udać się do komisji przemysłowej aby funduszem krajowym, popierała tylko takie wyroby które mają zapewniony odbyt w kraju.

6. Udać się do Wydziału krajowego z przedstawieniem, że obracanie funduszów przemysłowych na premjowanie ilości wytworzonych i sprzedanych wyrobów przemysłowych przyniosłoby krajowi znacznie większe korzyści, aniżeli subwencjonowanie właścicieli zakładów przemysłowych.

7. Poleca się zarządowi żeby jak najprędzej wniósł wypracowany i wydrukowany już projekt nowej ustawy handlowej do rady państwa i poczynił wszelkie starania, aby dla tej ustawy uzyskać poparcie i uchwałę parlamentu.

III. Zjazd kupców i przemysłowców wyraża swoje życzenie, aby w przyszłości stawali kandydaci do izb handlowych przed swoimi wyborcami, a to celem wyrażenia swoich poglądów na sprawy, które w izbach bywają roztrząsane.

Po uchwaleniu wszystkich powyższych wniosków przystąpił p. Albin Solecki do wyłuszczenia następujących wniosków dotyczących wykonywania i przestrzegania przepisów ustawy o wypoczynku niedzielnym.

Ustawa o wypoczynku niedzielnym, w której niestety pominięto zupełnie potrzeby moralne ludności Galicji, ma doniosłe znaczenie ze względów socjalnych i zdrowotnych i o ile ściśle bywa wykonywaną i przestrzeganą, oddziaływa odpowiednio na rozwój handlowych i przemysłowych stosunków. Niejednostajne wykonywanie tej ustawy atoli, a co więcej pomijanie jej zupełne przez pewną kategorję kupców i przemysłowców, powoduje nieuczciwą konkurencję. — Zważyć przytem należy, iż konkurencja ta znaczną jest szczególni j ze strony innowierców o tyle, że jeźli kupczą w niedzielę, mają znacznie większy odbyt, aniżeli chrześcijanie mogą mieć w takim dniu roboczym jak n. p. sobota, w którym ludność oddaną jest gorączkowej pracy, nie zaś sprawunkom.

Aby więc przez omijanie różnemi sposobami tej ustawy, nie dawać powodu do niepożądanego wcale rozdrażnienia i aby przez nieposłuszeństwo ustawie nie powstawała demoralizacja, uchwala Zjazd polecić Zarządowi krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców, aby wniósł prośbę do ministerstwa handlu o wydanie odpowiednich zarządzeń, któreby umożliwiły ścisłe przestrzeganie wykonywania ustawy o wypoczynku niedzielnym z tem dołożeniem, iż pożądaną byłoby rzeczą, aby obowiązek zamykania sklepów rozszerzono na wszystkie kategorje handlu i uproszono ministra dla Galicji p. Zaleskiego o poparcie tej sprawy.

Zgromadzenie wysłuchawszy ostatni wniosek p. Albina Soleckiego uchwaliło go i nagromadziło bucznymi oklaskami wnioskodawcę.

Następnie p. Franciszek Haładewicz, kupiec z Brodów, w jędrnem przemówieniu podziękował p. prezydentowi Mochnackiemu za gorliwe poparcie zjazdu, p. Stanisławowi Szczepanowskiemu za przedstawienie w odczycie dążeń z usiłowań w sprawie projektowanego opodatkowania według nowego systemu, i dziennikarstwu, które gorliwie popiera cele i zamiary krajowego towarzystwa kupców i przemysłowców. Również składa podziękowanie głównemu Zarządowi towarzystwa za gorliwe zajęcie się urządzeniem zjazdu i przysporzenie temuż tematów.

Po przemowie pana Franciszka Haładewicza uchwalono na wniosek pana *Jana Ihnatowicza*, prezesa Zarządu, popartego przez pana Jakóba Lewickiego, lwowskiego kupca — urządzić przyszły Zjazd kupców i przemysłowców we Lwowie w czasie wystawy krajowej w r. 1894.

W końcu przewodniczący, pan Władysław Schmidt, podziękowawszy uczestnikom za gorliwy udział w obradach obfitych plonem, zamknął posiedzenie plenarne o godzinie w pół do 4 po południu.

* * *

Po ukończeniu obrad i powzięciu tak ważnych uchwał w sprawach handlowych i przemysłowych odbył się wczoraj w gościnnych salach Towarzystwa strzeleckiego bankiet na cześć uczestników Zjazdu. Przy suto zastawionym stole w kształcie podkowy i przy dźwiękach kapeli miejskiej Harmonji zasiedli uczestnicy do uczty, podczas której wzniósł toast na cześć uczestników Zjazdu p. Władysław Schmidt, księgarz lwowski. Wznoszono nadto następujące toasty: p. Juljusz Starkel na pomyślny rozwój handlu i przemysłu w naszym kraju, p. Franciszek Haładewicz, kupiec brodzki, na pomyślność towarzystwa strzeleckiego, p. delegat Michalski na pomyślność towarzystwa kupców i przemysłowców, p. Stanisław Jerzy Żelechowski na cześć prasy, a p. prezes Jan Ihnatowicz na pomyślność wystawy krajowej w r. 1894 we Lwowie odbyć się mającej, jak niemniej też na powodzenie Zjazdu kupców i przemysłowców w czasie owej wystawy odbyć się mającego. W końcu wzniósł p. Włodzimierski staropolskie »Kochajmy się«, poczem biesiadnicy rozeszli się do przyległych sal, gdzie zabawiali się bądź to pogawędką, bądź też zbijaniem kręgli kulami. Zabawa przeciągnęła się do późna w nocy.

Zamknięcie wystawy
przemysłu budowlanego.

Gdyśmy dnia 29 sierpnia udawali się na plac wystawy, aby szanownym czytelnikom z tego miejsca zdać sprawę o akcie otwarcia i naszkicować w ogólnych zarysach samą wystawę, przyznajemy się otwarcie, obawialiśmy się o losy wystawy. Obaw mieliśmy dużo, a powody były zupełnie usprawiedliwione. Najprzód odwoływany termin otwarcia wystawy dawał nam dużo do myślenia; następnie niespodziewanie odwołany przyjazd Monarchy do kraju, również deprymująco wpłynąć musiał na losy wystawy; w końcu straszny gość, który szybkiemi kroki w postaci cholery zbliżał się ku nam ze wschodu i zachodu w wysokim stopniu mógł obniżyć powodzenie tejże. Zdawało się, że nieubłagana Nemezys na wszystkiem i wszędzie chce położyć swą pieczęć zagłady za winy niepopełnione...

* * *

Doznaliśmy jednak miłego rozczarowania. Prześliczny dzień jesienny pełen tropikalnego gorąca i promieni świetlanych przyświecał otwarciu wystawy, która jakkolwiek miała pewne braki wypadła znakomicie, imponująco. Przekonaliśmy się naocznie, co posiadamy u siebie, a rezultaty wystawy tej są zdumiewające. Trudno nam w tej chwili ocenić całą, istotnie ogromną doniosłość takiej wystawy; w przyszłości bliskiej będziemy mieli pozytywne rezultaty. Obecnie z całem uznaniem podnieść tu musimy ogromne poświęcenie i pracę komitetu, który wszystko złożył na ołtarzu ofiarnym dla wystawy, następnie opiekę rządu, który istotnie prawdziwie po ojcowsku wspierał zawsze i wszędzie na każdym kroku prace, wnioski i żądania komitetu. Wystawa, dzięki temu stała się dla naszej motylkowej publiczności najmilszem miejscem schadzek... a rezultat pieniężny jest bardzo, bardzo dobry...

* * *

Zamknięcie wystawy nastąpiło dnia 20 b. m. Z uderzeniem godziny 6 dzwonek rozlegający się głośno po korytarzach obwieścił tłumom zebranej publiczności, że wystawa zamkniętą. O godzinie $6^1/_2$ rozpoczęło się ciągnienie loterji. Główna wygrana stanowiąca garnitur mebli wartości 350 złr. padła na los 4000 (numer losu 123). Wybraniec fortuny dotąd się nie zgłosił. Przy sprzedaży biletów wejścia funkcjonowały dwie kasy i obie razem sprzedały 6000 biletów wstępu. Ciągnienie loterji skończyło się o godzinie 10.

Ze smutkiem i tęsknotą żegnamy szanowny komitet zapewniając, że w pamięci naszej z minionych i spędzonych chwil unosimy jak najmilsze wrażenia.

Kronika lwowska.

Z Namiestnictwa. Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Krakowie, z grupy gmin wiejskich, rozpisało namiestnictwo na czwartek 22 b. m.

Z ofiar eksplozji benzyny przy ulicy Kurkowej oprócz 2 letniego Kazia Abdermana, zmarły jeszcze trzy osoby wskutek doznanych oparzeń, mianowicie dnia 17 b. m. szwaczka Katarzyna Zauer i Zofia Kozikówna, która nieszczęśliwych zaraz po katastrofie usiłowała ratować, wczoraj zaś sama Sabina Kosowska, właścicielka owej pralni, w której wypadek miał miejsce.

Kasa chorych m. Lwowa. Dnia 16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. W. Gubrynowicza posiedzenie zarządu na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie za sierpień 1892 r. Przychody z saldem za lipiec 7.320 złr. 96 ct., rozchody 6.011 złr. $54^1/_2$ ct. Saldo na wrzesień 1.309 złr. $41^1/_2$ ct. Stan zaległości z lat 1889 i 1890 r. 5.344 złr. $36^1/_2$ ct. z r. 1891 5.344 złr. $36^1/_2$ ct. Stan majątku kasy 15.592 złr. 10 ct. Chorych zgłosiło się w sierpniu 624 z tych odesłano do szpitala 35, umarło 5, wyzdrowiało 450, pozostało w leczeniu 134. Stan członków kasy z dniem 31 sierpnia mężczyzn 6.458, kobiet 1.597, razem 8.055.

Przewodniczący podał do wiadomości iż kosztem kasy wydrukowano poradnik dyetetycznego zachowania się podczas cholery i takowy członkom kasy bezpłatnie rozdano. Poradnik ów dla użytku członków kasy skreślił w sposób popularny dr. Stembarth lekarz kasowy.

Z miejskiej stacji ratunkowej. W obec grożącego miastu naszemu niebezpieczeństwa rozszerzenia się cholery na wschodniej części Galicji, urządzenie miejskiej stacji ratunkowej w gmachu magistratu było czynem stósownym i pożądanym.

Służbę trwającą dniem i nocą pełnią lekarze pp. dr. Landau, dr. Hellmann i dr. Rosner, każdy przez 8 godzin na dobę. Lekarze zawezwani do chorego udają się na miejsce wypadku dorożką, wioząc ze sobą odpowiednie medykamenta i recepty. Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, że byłoby obowiązkiem miejskiej rady zdrowia, pełniącym dyżur lekarzom postawić do dyspozycji odpowiedni powóz, gdyż brać w naglącym razie dorożkę, umawiać się z nią o cenę i targować, nie jest rzeczą lekarza, którego względy niebezpieczeństwa do pośpiechu naglą. Automedoni stojący przed gmachem magistratu rozumieją sytuację i starają się ją według możności po swojemu wyzyskać.

Pełnienie służby na stacji ratunkowej jest niezmiernie uciążliwem i trudzącem, gdyż co chwilę zgłaszają się tam osoby prywatne donosząc o zasłabnięciach, których objawy cholerę stanowczo wykluczają. A mimo to lekarz jechać musi, bo odpowiedzialność jego jest zbyt wielką, aby jakikolwiek wypadek zasłabnięcia mógł lekceważyć i ignorować.

Z raportów stacji ratunkowej dowiadujemy się o następujących wypadkach, które na szczęście istnienie cholery we Lwowie stanowczo wykluczają:

Dnia 19 b. m. o godzinie 9 wieczorem został zawezwany do hotelu warszawskiego ze stacji ratunkowej dr. Landau celem zbadania przejezdnej z Rosji, pani Marji Czywińskiej, która w Brodach poddała się rewizji sanitarnej a przyjechawszy do Lwowa czuła się niezdrową. Oprócz chrypki nie skonstatował jednak dr. Landau żadnych objawów podejrzanych.

Wczoraj o godz. 9 z rana został zawezwany dr. Hellmann do chorej Anafii Łysak, żony stróża przy ulicy Sakramentek, która w nocy dostała kurczów żołądkowych i biegunki. Oprócz zwyczajnego nieżytu żołądka i jelit nie skonstatował dr. H. żadnych podejrzanych symptomów.

Tegoż samego dnia o godzinie w pół do 12 wezwany został do służącej pani dyrektorowej Seferewiczowej w gmachu pocztowym dr. Hellmann. Służąca owa wraz ze swym mężem przybyła w nocy z Krakowa do naszego miasta z bólem głowy i mocnemi wyrzutami, które się 3 razy powtarzały. Dr. H. nie skonstatował nic podejrzanego. Rzeczy chorej tj. bielizna i pościel na dworcu kolejowym nie były dezynfekcjonowane.

O akcji ratunkowej stacji sanitarnej będziemy umieszczali regularne sprawozdania.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze. Zwyczajne XVIII. walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie dnia 24 i 25 b. m. w sali ratuszowej. Na porządku dziennym I. posiedzenia są wybory Wydziału i referat prezesa Wydziału Związku p. Stanisława Szczepanowskiego: »O wpływie zmiany waluty na organizację kredytu«. Równocześnie dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się X. walne zgromadzenie funduszu zaopatrzenia funkcjonarjuszów Stowarzyszeń zarobkowych i i gospodarczych.

Z „Gwiazdy“. Wydział Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich »Gwiazda« podaje do wiadomości członków, że kurs nauk w tem Stowarzyszeniu rozpoczął się dnia 15 b. m. nauką spiewu dla początkujących; zaś nauki elementarne języka niemieckiego, rachunków, rysunków, stylistyki, tańców i gimnastyki rozpocznie się dnia 1 października.

Członkowie, którzy chcą korzystać z powyższych nauk, mogą się w biurze Stow. zapisać.

Samobójstwa. Dzień wczorajszy obfitował w tragiczne wypadki. Rano obwiesiła się młoda dziewczyna W południe znowu w cukierni pana Bienieckiego wojskowy lekarz dr. G. po spożyciu lodów zażył truciznę w postaci sublimatu rtęci i... odwiezionym został przez pogotowie do stacji ratunkowej, z którą przybył dr. Rosner na miejsce wypadku, do szpitala miejskiego.

Kronika prowincjonalna.

= Dziś rano podczas krzyżowania się pociągów na stacji kolejowej w Gródku, osobowego l. 3 idącego w kierunku ze Lwowa do Krakowa i ciężarowego l. 75 dążącego w kierunku przeciwnym, chciał zeskoczyć ze stopnia pociągu ciężarowego hamowniczy Wilhelm Kiejha. W tej chwili jednakże maszyna pociągu osobowego porwała Kiejhę za ubranie i rzuciła go na ziemię. W tym upadku pękła czaszka nieszczęśliwego. Nieprzytomnego odwieziono pociągiem osobowym do Lwowa, gdzie oddano go do szpitala powszechnego. Życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Rada powiatowa w Przemyślanach uchwaliła nabyć na własność realność dla pomieszczenia biura i w tym celu zaciągnąć pożyczkę w kwocie 10.000 złr. Ponieważ obciążenie powiatu przemyślańskiego łącznie z zamierzoną pożyczką przekroczy ustawioną § 24 ustawy o reprez. powiat. granicę 50% podatków bezpośrednich, przeto na prośbę tej reprezentacji postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt ustawy, zezwalający radzie powiatowej w Przemyślanach zaciągnąć, imieniem powiatu przemyślańskiego, w jednym z krajowych zakładów kredytowych pożyczkę w sumie 10.000 złr.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłussym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ulica Kopernika 11.
27 56—300

Biuro Krzeczkowskiego,
ulica Wałowa liczba 12, poleca służbę wszelkiego rodzaju.
126 16—30

Aleksander Zajączkowski,
mechanik i majster ślusarski,
we Lwowie, ulica Kopernika l. 17
wykonuje naprawy maszyn, bicykli, oraz wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące.
136 13—36

Düsseldorfska Fabryka
JANA LEBENSZTEINA
w Krakowie (Zwierzyniec)
poleca
przedniego wyrobu **musztardę düsseldorfską, francuską i krymską,** znakomity **ocet owocowo-spirytusowy, estragonowy** i **winny.** Również z całą sumiennością pod kierunkiem pp. aptekarzy wyrabia **synapizma** pod godłem „Austria".
SKŁADY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH HANDLACH.
ZWRACA SIĘ UWAGĘ NA MARKĘ OCHRONNĄ.

Józef Fraget z Warszawy
Magazyn we Lwowie
plac Kapitulny liczba 3,
poleca wyroby platerowane i z chińskiego srebra, do użytku domowego i kościelnego, po cenach umiarkowanych.
116 12—12

Pierwszy parowy
amerykański młyn do kości
i nawozów mielonych
założony w roku 1891
w Klimkówce, p. Rymanów.
Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.
Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.
Worki i plomby z marką ochronną † i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.
Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.
Zarząd dóbr Klimkówki
poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów.

Największy handel
MASZYN do SZYCIA
nietylko w kraju, ale i w całej Austrji,
13 **wybór z 12-tu fabryk,**
ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr., nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr., ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10%, taniej
Józef Iwanicki,
Lwów, Hotel Żorża — Kraków, Rynek l. 25.

Znana od lat wielu
MLECZARNIA
przy ul. Kopernika l. 5.
poleca 96 13—?
wszelkiego rodzaju nabiał,
wyborną kawę,
herbatę, czekoladę i t. p.
Przyjmuje się również
abonament na śniadania, obiady i kolacje
po cenach umiarkowanych.
Lokal urządzony z konfortem.
Dzienniki krajowe i zagraniczne.

Najnowsze wzory

NA NOWY SEZON! NA NOWY SEZON!



pod haft i wyszywanie
wyciska i rysuje
R. Twardowska
ul. Ormiańska l6 we Lwowie.

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek
Węże gutaperchowe
Oliwa do maszyn
106 najtaniej 12—?
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernik l 2

Cepowe młocarnie
najtrwalsze są w fabryce
FR. WĘŻOWICZA
we Lwowie, ulica Gródecka l. 85.
Najlepsza gwarancja, że posiadają takowe od lat 20 znane osobistości, jak: JW. Panowie Dawid Abrahamowicz, Kazimierz Jaworski, Mikołaj Torosiewicz, Kl. Torosiewicz, St. Łodyński, Jerzy Łodyński, St. książe Świdrygiełło, Józef Sas, Jan Rakowski i wielu innych. 81 5—6

PAROWA FABRYKA
DACHÓWEK ŻŁOBIONYCH
PATENTOWANYCH
w Niepołomicach
stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.
Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i szarym, wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia, (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materjał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego dla oka a przytem tańsze nawet od pokrycia słomą i gontem.
Wzmocnione konstrukcyjne nosy u dachówek, zdolne obecnie stawić opór najsilniejszym wichrom, co poręczamy, jak również doborowy materjał.
Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.
Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.
Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie a cenniki już opłacone.
Tylko dachówki opatrzone marką ochronną (św. Florjan) i napisem „Patent Niepołomice" pochodzą z naszej fabryki.
Listy adresować należy do
ZARZĄDU FABRYKI DACHÓWEK
W NIEPOŁOMICACH.

Spółka Stolarzy lwowskich
we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 17
poleca swój od roku 1854 istniejący
SKŁAD MEBLI
140 obficie zaopatrzony 3—12
w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.
Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

Hotel Warszawski
we Lwowie
zupełnie odrestaurowany, pozostaje od dnia 1. Maja pod nowym zarządem i prowadzony jest na sposób warszawski.
Ceny zniżone. — Usługa szybka.
Omnibus na dworzec kolei żelaznej. — Telefon.
25 pism krajowych i zagranicznych
90 dla użytku gości. 9—104
Powóz elegancki.
Restauracja prowadzona na sposób warszawski i przez warszawskiego kucharza. — Ceny niższe od innych miejscowych cen restauracji potelowych.
Omnibus hotelowy przywozi gości z dworca kolei **po 20 ct.** od osoby wraz z pakunkami.

Pracownia zegarmistrzowska
Władysława Dajewskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 5,
przyjmuje wszelkie roboty w zawód zegarmistrzowstwa wchodzące
wykonując je jak najstaranniej, z gwarancją i po możliwie umiarkowanej cenie.



Posiada również wybór **zegarków kieszonkowych i ściennych** z najsłynniejszych fabryk.
Zlecenia z prowincji wykonuje jak najspieszniej.

Centralne Biuro Sprawunków dla Prowincyi
we Lwowie, Kopernika 11, — Telefon nr. 225.
Adres telegramu: „Bióro sprawunków".
Bióro Sprawunków uskutecznia wszelkie zamówienia tak do użytku domowego gospodarstwa jak handlu i przemysłu bezwłocznie, ściśle, pewnie i odpowiednio do wyrażonych życzeń, z najlepszych źródeł miejscowych krajowych i zagranicznych, po cenach możliwie najniższych. — Przesyłkę towarów uskutecznia się tylko za pobraniem. — Jako prowizję policza się 5%. — Za opakowanie policza się po cenie kosztów własnych.
17

Pracownia bronzownicza
153 3—6 zaszczycona medalami
JANA WYPASKA
we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 5.



poleca swoje
wyroby kościelne
ze srebra, bronzu, chińskiego srebra, miedzi, i innych metali, jako to:
kielichy, krzyże, monstrancje, puszki cymboryjne, puszki na Oleje św.
patyny do chorych, kadzielnice, łódki, berełka dla pań, berła brackie,
lichtarze różnej wielkości, pająki szklanne, bronzowe itp., — również wykonuje
wyroby galanteryjne,
meblowe, salonowe, kandelabry, lichtarze ścienne, bronzy do mebli, karabele, figury, portrety i t. p., ręcząc za wieloletnią trwałość i najprzystępniejszą cenę.
Wszystkie powyższe przedmioty przyjmuje do odsrebrzania, czyszczenia i złocenia.



Nowo otworzony magazyn i pracownia
SUKIEN MĘSKICH
pod firmą
BEŁTOWSKI i MOTYLEWSKI
przy ulicy Sobieskiego l. 4 we Lwowie
otrzymali towary w wielkim wyborze tak krajowe jak i zagraniczne.
152 3—3

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 22 września.

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Klub kawalerów“ Bałuckiego. (Pierwszy występ panny Nawrockiej w roli Jadwigi Ochotnickiej.

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

Ślub. W środę dnia 21 b. m o godz. 8 z rana w kościele N. P. Marji, ks. Wojciechowski pobłogosławił związek małżeński dra Stefana Pawlika, profesora szkoły agronomicznej w Dublanach z panną Marją Trzcińską, córką urzędnika magistratu m. Krakowa.

† Zmarli. Helena Stehlikówna, córka rzeźbiarza i obywatela, zmarła w Krakowie dnia 20 b. m.

Sygnalizują nam (godzina 7 minut 10 rano), że w fabryce cygar wybuchł ogień. Zaalarmowane pogotowie straży udało się w tej chwili na miejsce wypadku.

Sprawdzamy, iż pożar wybuchł nie w fabryce cygar, lecz na Czarnej wsi. Doniesiono automatem z fabryki.

Pożar w Łagiewnikach. Wczoraj dnia 21 o godzinie 9 dano znać z wieży Marjackiej o pożarze w Łagiewnikach. Zawiadomiono ze strażnicy krakowskiej straż podgórską, która bezzwłocznie wyruszyła na miejsce do pożaru. O godzinie 10 minut 15 zapytano się z Podgórza o stanie pożaru. Strażnik z wieży odpowiedział, że ognia już nie widać. Bliższe szczegóły podamy później.

21 Września.

Deputacja obywateli tak chrześcijan jak i starozakonnych z dzielnicy VII i VIII t. j. ze Stradomia i Kazimierza udała się dziś (21 b. m.) do prezydenta miasta dra Szlachtowskiego z prośbą, aby w szpitalu cholerycznym u braci Miłosierdzia na Kazimierzu umieszczano chorych na cholerę z tychże tylko dzielnic, a nie z całego miasta.

Z Podgórza piszą nam między innemi, co następuje: Wskutek dochodzeń drów Weichselbauma i Lachowicza, delegowanych do zbadania asanacji, JE. p. Namiestnik telegraficznie, a następnie pisemnie odebrał zarząd sanitarny w Podgórzu magistratowi, a polecił go p. Kostrzewskiemu, nadkomisarzowi c. k. policji wspólnie z lekarzem powiatowym. Nazajutrz, t. j. wczoraj p. Namiestnik sam przybył wraz z delegatem p. Laskowskim, prezydentem drem Szachtowskim do Podgórza, gdzie przed zabudowaniem magistratu stanął.

Gdy jednak na przyjęcie żaden z obecnych członków magistratu nie zjawił się, i tylko inspektor m. policji, p. Biliński się przedstawił, kazał p. Namiestnik temuż przywołać p. Kostrzewskiego, z którym kilka minut rozmawiał. Następnie w towarzystwie tegoż i przybyłych z nim panów zwiedził p. Namiestnik pieszo gimnazjum, gdzie prawdopodobnie zamknięcie tegoż zarządził, gdyż zaraz po południu wykładów nie było.

Powyższe rozporządzenie wywołało u członków magistratu takie niezadowolenie, że natychmiast po odjeździe p. Namiestnika, burmistrz wysławszy jakiś telegram do starosty wielickiego, sprosił nadzwyczajne posiedzenie Rady gm., na którem przedłożył rezygnację całego magistratu z wyjątkiem asesora p. Emilewicza. We wyniku obrad uchwalono postarać się u p. Namiestnika o usunięcie wydanego rozporządzenia.

Komisja lekarska urzędująca na dworcu kolei zgłosiła się do naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza o wywiezienie z jednego wagonu skonfiskowanej przesyłki (w pakach i workach) szmat, ubrań, owoców i t. d. pochodzących z Hamburga. Służba od rana dnia 21 zajętą była wywózką pomienionych rzeczy na Błonia gdzie takowe zostaną spalone.

Stacja ratunkowa zajmuje się chwilowo tylko zwykłemi wypadkami, zaś straż pożarna ma osobno zorganizowaną służbę do odwożenia chorych wozami „czerwonego krzyża“ do szpitala cholerycznego, — zaś umarłych osobnemi wozami na cmentarz.

Funkcjonarjuszom zatrudnionym przewożeniem chorych i zwłok cholerycznych, należałoby dostarczać odpowiedniego pożywienia.

Senzacyjne podaje wiadomości o cholerze w Krakowie *Neues Wiener Tagblatt,* niestety na własnym nieco szwankującym drucie Ze Lwowa i z Krakowa donoszą temu pismu, iż w szpitalu garnizonowym w Krakowie leży 14 chorych na cholerę azjatycką, z których na szczęście żaden jeszcze nie umarł, iż artyści teatru strejkują w strachu przed cholerą, iż policja zabroniła przedstawień publicznych itd. W tem wszystkiem niema ani słowa prawdy. Na podstawie informacji zaczerpniętych z najlepszych źródeł zapewnić możemy, iż dotychczas w szpitalu wojskowym nie stwierdzono ani jednego wypadku podejrzanego, jeśli zaś mowa o niesnaskach w teatrze, przypisać je należy okolicznościom, które z cholerą azjatycką nic nie mają wspólnego i są najzupełniej *nostras...*

Przedstawienia publiczne również nie są i nie były ani przez jeden dzień zakazane.

Centralna stacja niesienia pomocy chorym cholerycznym już zaczęła funkcjonować pod przewodnictwem lekarzy: dra Ziembickiego i dra Radeckiego. Nazwiska medyków, którzy tam funkcjonują, podamy później.

Nowe wypadki zasłabnięć wśród objawów cholerycznych: *Skórczyński,* o którym donieśliśmy z rana, nazywa się Władysław. Jechał z Wadowic.

Parobek ze sklepu Löflera nazywa się *Bartłomiej Dzierlinga,* zamieszkały przy ulicy Mostowej l. 4.

Zaszły nadto do godziny 1 w południe następujące wypadki:

1. *Löfflerówna Stefania,* córka zmarłej, uczennica szkoły wydziałowej, zamieszkała przy ulicy Mostowej l. 4.

2. *Romanik Zofia,* służąca z ulicy Jasnej liczba 7.

3. *Laja Szyfler,* siedmnastoletnia szwaczka z ulicy św. Józefa liczba 16 na Kazimierzu.

U Skórczyńskiego, którego odstawiono do szpitala cholerycznego jako podejrzanego o cholerę, stwierdzono tylko opilstwo i wydalono go ze szpitala.

O godz. 1½ wezwano straż ratunkową do dziewczyny na plantacjach. Dr. Ziembicki stwierdził u niej tylko zemdlenie.

Do g. 4 popoł. centralnej stacji ratunkowej nie wzywano.

22 Września.

Pan delegat Laskowski, jak donosiliśmy, zwiedzał w dniu wczorajszym zakłady naukowe i dokonał w nich przy pomocy fizyka powiatowego dra Ponikły i starszego inżyniera Sarego rewizji sanitarnej. Rewidowano, jak *Czas* donosi, z kolei gimnazjum św. Anny, III gimnazjum, seminarjum żeńskie, szkołę przemysłową, seminarjum męskie, szkołę realną, gimnazjum św. Jacka, bursę na Małym Rynku, oraz przy tej sposobności zwiedził tak że zakłady kliniczne, zakład anatomii patologicznej i chemii lekarskiej. W zakładach naukowych badał p delegat sale szkolne ze względu na możliwe przepełnienie; skontrolował, czy miejsca ustępowe są należycie desinfekcjonowane i po wysłuchaniu opinii pp. Sarego i Ponikły, zarządził ścisłą desinfekcję, wskazawszy szczegóły postępowania. Studentom zabroniono używać wody studziennej, natomiast polecono przygotować beczki nowe z twardego drzewa, które dwa razy dziennie będą wypełnione wodą przegotowaną i oziębioną z dodatkiem odpowiedniej ilości kwasu solnego. Woda ta będzie za pomocą kurka upuszczaną do szklanek. Zarządzenie to ma wejść w życie zaraz.

P. delegat wypytywał się o stan zdrowia uczniów i wezwał dyrektorów zakładów, aby w każdym przypadku nieobecności którego ucznia, natychmiast jak najstaranniej badali, czy przyczyną nie są jakie podejrzane przypady chorobowe. W szkole ćwiczeń i w bursie oznajmiono p. delegatowi, iż zachorował onegdaj w każdym z tych zakładów jeden uczeń pośród przypadków żołądkowych. Sprawdzono jednak, że uczniowie ci wczoraj do szkoły przybyli i są zdrowi. W bursie badał p. delegat nietylko izby mieszkalne, ale także kuchnię i sposób przyrządzania żywności dla uczniów. Przy tej sposobności przekonał się, że biedniejsi uczniowie spożywają na obiad tylko stałe pokarmy, jak ziemniaki, kluski itp., a nie spożywają ciepłej zupy. Zarządzono tedy, aby wszystkim tym uczniom mogła być dostarczana codziennie gorąca zupa np. kminkowa.

Malinowska nie zmarła na cholerę lecz na chorobę Brighta, zapalenie płuc i ostry nieżyt kiszek.

W wojsku stan zdrowia stale jest pomyślny.

W chwilach paniki, kiedy już niesumienna żydowsko-niemiecka wiedeńska reporterka poczyna się znęcać nad naszem miastem, w chwili kiedy nad życiem towarzyskiem jak zmora zawisła groza istniejącego niebezpieczeństwa, a ruch handlowy stłumiony jest drugą wtórną klęską dla wielu rodzin, postanowiliśmy zbadać prawdę. Z koła redakcji udał się w dotknięte epidemią okolice mostu podgórkiego p. Zygmunt Jan Seweryn, i korzystając z uprzejmości przeora klasztoru i lekarza zakładowego dra Filimowskiego, pod którego zarządem zostaje oddział cholerycznych zwiedził szpital Braci Miłosierdzia. Oto jego raport:

Wyjechałem około trzeciej popołudniu tramwajem z miasta. Już na tramwaju o czemże innem mogła być mowa, jak nie o cholerze — słyszałem utyskiwania na Schronisko, w którem internowani są delożowani lokatorzy dotkniętych epidemią kamienic. Szczególniej rodzina Löflerów, ludzie zamożni, przyzwyczajeni do pewnych wygód, zasługiwaliby na pewne względy. Opowiadano, iż muszą sypiać na gołej ziemi itd.

Nie wiedziałem jeszcze wówczas, iż „Schronisko“ jest niewykończonym budynkiem, i że osoby tam umieszczone, nie pozostają pod żadnym nadzorem, tak iż sam Löfler, u którego obecnie już stwierdzono cholerę azjatycką, *przez cały dzień najspokojniej chodził po mieście, roznosząc zarazek.*

Zwiedziłem przedewszystkiem kamienice l. 4 i 6 przy ul. Mostowej, gdzie był sklep Löflerów i gdzie ci nieszczęśliwi ludzie mieszkali. Zalękniona na śmierć, blada stróżka oprowadzała mnie po epicznie opustoszałych budynkach. które tak są zlane karbolem, iż gdyby część tej ostrożności stosowano przedtem, nie byłoby może cholery w Krakowie. Sklep Löflerów przy ul. Mostowej l. 6 znałem. Frontowe pokoje były dość czyste, izby od tyłu bardzo brudne.

Bywały tam najrozmaitsze sfery społeczne. Zachodzili również robotnicy podgórscy, *podobnie jak do sąsiedniej restauracji p. Józefa Frimla, która powinna być poddaną najsurowszemu nadzorowi,* przez co początek cholery w tem miejscu jest dość jasny. Wedle pogłosek, Löflerowa zaraziła się od robotnika z gazowni miejskiej, zmarłego na cholerę azjatycką, który był w sklepie i jej właśnie wypłacał pieniądze. — Od niej zaraziła się cała rodzina, której obecnie ojciec chory, matka nie żyje, jedno dziecko chore, usługujący parobek, domownik również chory.

Doszła mnie również wiadomość, iż już w poniedziałek zeszłego tygodnia zapadła kuzynka rodziny, zatrudniona w sklepie, na słabość, której objawy podobne być miały cholerycznym. Dziewczę to chore było jakoby obłożnie przez dwa dni i wyszło z choroby bez leczenia. Był to wypadek w każdym razie podejrzany, jakkolwiek nikt wówczas oczywiście nie przypuszczał cholery azjatyckiej.

Z kolei udałem się do szpitala Braci Miłosierdzia. Stałymi lekarzami zakładowymi są dr. Filimowski, i dr. Trzebicki. Właściwy zarząd spoczywa w ręku dra Filimowskiego, który obecnie prowadzi również oddział cholerycznych. Dr. Filimowski jest przeciążony pracą, wypadałoby dodać mu do pomocy przynajmniej jednego asystenta. Oprócz mnożących się wypadków istotnej cholery, zapełniają zakład osoby zapadłe na najrozmaitsze choroby, które to nasyłała przez kilka dni stacja ratunkowa, widocznie należycie nie przebierając. Obecnie, jak wiadomo, stację ratunkową objęli lekarze.

Odbywała się wizyta lekarska Uprzejmości dra Filimowskiego zawdzięczam, iż byłem jej świadkiem i oko w oko zetknąłem się z chorymi na cholerę azjatycką. Stan obecny jest następujący:

W pierwszej salce, największej, oddziału kobiet, spoczywa kilka osób, przeważnie służące, u których cholery azjatyckiej dotychczas stwierdzić nie było można. Są one: 1 Zemczyk Zofia. Wcale nie była chora na cholerę azjatycką. W moich oczach została wypuszczoną ze szpitala, jako zdrowa. Poprzednio już chodziła sobie *sans façon* po zakładzie, nie troszcząc się o alarmujące raporta, które o niej rozbiegły się po Europie.

2. Drożdż Rozalia, staruszka 79-letnia. Sama starość może ją zabić. Zażądała pomocy, upadłszy na ulicy. Nie ma cholery.

3. Bielowa Marja, lat 56, również nie jest chorą na cholerę i niebawem zostanie wypuszczoną ze szpitala.

4. Gawałówna Anna, również niecholeryczna.

5. Zarychła Anna i 6. Rumanick Zofia, podobnie jak poprzednie słabe są na rozmaite przypadłości żołądkowe, przyczem wszakże o cholerze azjatyckiej na serjo mowy być nie może.

W drugiej ciasnej izdebce straszny wypadek. Dogorywająca, w agonii, bezprzytomna Laja Schiffer, kilkunastoletnia dziewczyna leży bez nadziei. Objawów cholerycznych w niej dotychczas nie zauważono. Dr. Filimowski przypuszcza istnienie uremii. Dotychczas nic stwierdzić na pewne nie można, czekać trzeba bowiem na analizę wydzielin, których dotychczas nie było.

W trzeciej izdebce leży Stefania Löffler czternastoletnia. Znałem ją z widzenia. Wygląd obecny znacznie zmieniony. Wygląda staro, barwa skóry na twarzy żółta, z rumieńcem jak gdyby po gorączce, usta jeszcze sinieją. Ma się lepiej. Przywieziono ją w bardzo ciężkim stanie. Jest wszelka nadzieja wyzdrowienia.

Na oddziale męskim, w chwili gdy go zwiedzałem, przebywał tylko jeden chory, Dzierlinka Bartłomiej, chłopak zatrudniony u Löflerów. I on ma się znacznie lepiej.

Pokazano mi również dezynfektor, przysłany z Wiednia, dar arcyksięcia Karola Ludwika. Rzeszy osób przybywających do szpitala, poddawane są najdokładniejszej dezynfekcji. Szpital robi bardzo dobre wrażenie. Schludno, okna wychodzą na mały ogródek klasztorny. — Zrujnowano mi tu wszystko, poprzewracano — narzeka jeszcze dr. Filimowski, przybądź pan po cholerze. Zauważyć należy jednak, iż łóżka nadesłane przez magistrat, pozostawiają wiele do życzenia.

Sygnalizują wypadek cholery. Wchodzi jakaś kobieta z mężem widocznie ciężko chorym, niemal odchodzącym od przytomności. Jestto robotnik podgórski. Dr. Filimowski bada. — Ależ to nie cholera, orzeka, pacjent ma silną gorączkę. Odsyła go do szpitala św. Łazarza.

Udaję się na ulicę św. Józefa l. 19 do domu, gdzie mieszka Schifferówna. Dopytuję się Izraela Buchbindera, jej kuzyna, którego była lokatorką. Otacza mnie kilkadziesiąt żydów, żydówek i żydziątek. Udzielają wyjaśnień równocześnie wszyscy.

Dowiaduję się wreszcie, iż Schifferówna cierpi od lat kilku na cierpienie, jak mówią moi rzeczoznawcy, nerek. Leżała już w szpitalach w Oświęcimiu i Chrzanowie. Buchbinderowie trzymali ją u siebie z dobrego serca, do pracy bowiem była już niezdolną. Co kilka tygodni zapadała na niewytłumaczone cierpienia. Objawów cholerycznych i w tym dniu nie miała. Odstawiono ją, ponieważ nagle utraciła przytomność.

Kamienica l. 19 cie w stanie zaniedbanym. Rynsztokami leje się obficie przez środek podwórca, jakiś płyn, który lokatorowie określili jako wodę, zapewniając, iż gospodarz lubi bardzo czystość i utrzymuje wszystko w porządku. Poddać należy ten dom najściślejszej dezinfekcji, podobnie jak całą ulicę św. Józefa, bardzo brudną.

Jak dotąd więc cholera azjatycka w Krakowie zlokalizowaną jest w okolicach mostu podgórskiego, gdzie jej postępy można śledzić. *Nie grasuje* ona jeszcze, *nie wybuchła,* ale kroczy zwolna ślimaczym chodem. Tam, około mostu zastosować należy najostrzejsze środki, aby ją powstrzymać w pochodzie, miasto nie powinno się niepokoić i ze strachu przed cholerą rujnować materjalnie, zabijając handel.

Dodatkowo parę sprostowań:

Czytam w *Nowej Reformie,* iż Sziferówna cierpi na epilepsję. Jestto już wierutna bajka. Absolutnie żadnych objawów epileptycznych ani przez chwilę u Sziferówny nikt nie zauważył. Jeśli ją uznano za podejrzaną o cholerę, stało się to stąd, iż przypuszczano w pierwszej chwili stadjum tyfoidalne cholery, końcowe.

Publiczność sądzi, iż każdy kurs wozu Czerwonego Krzyża oznacza wypadek cholery. Jestto mylna Wóz krąży często po mieście, dowożąc odzież osób chorych na cholerę, lub podejrzanych o tę chorobę.

Na zapytanie oświadczył mi dr. Filimowski wyraźnie, iż zamykanie lokali wcześnie nie ma celu. Owszem — zamknąć należało tylko szynki i lokale podrzędne. Kilka lokali powinno być otwartych dzień i noc, aby gdy kto upadnie na ulicy, miał koniak i wino pod ręką.

Kurjer kilkakrotnie już pisał w powyższym sensie. Oddajcie ludziom *circenses!*

Z centralnej stacji ratunkowej. Do szpitala Bonifratów zostali odwiezieni wczoraj po godzinie 9 wieczorem Löffler kupiec zabrany ze schroniska ks. Lubomirskich.

2. o tejże godzinie Małgorzata Warzecha, służąca z ulicy Trynitarskiej Nr. 18.

3 Bartłomiej Dominik, parobek z Kasy oszczędności, zasłabł dziś z rana.

Rocznice.

Dnia 22 września 1861 r. biskupi polscy mianowicie: arcybiskup Fijałkowski, W. Pińkowski, biskup lubelski, I. Juszyński, biskup sandomirski, ks. I. Tworowski, biskup sufragan podlaski z upoważnienia biskupa podlaskiego; ks. Majerczak, administrator djecezji krakowskiej; T. Myśliński, administrator djecezji płockiej; ks. Choiński, administrator djecezji augustowskiej; ks. W. Baranowski, biskup i sufragan lubelski, podali do namiestnika Królestwa Polskiego hr. jenerała Lamberta: M e m o r j a ł D u c h o w i e ń s t w a P o l s k i e g o. W Memorjale tym wyrażają biskupi, że z ubliżeniem pasterskiej godności przyjmowali rozporządzenia uwłaczające świętym prawom Kościoła, dłużej jednak trwać w tem nie mogą bez ubliżenia sumieniu swojemu i obowiązkom kapłańskim“. Proszą o to biskupi, aby namiestnik wyjednał u cara sumienne postępowanie w sprawach Kościoła katolickiego i narodu.

Kalendarz. Dziś: św. Maurycego, męczennika; jutro. św. Tekli p. m..

TELEGRAMY.

Dnia 21 września.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Hoszard imieniem Wydziału krajowego postawił dwa naglące wnioski: 1) Sejm uchwala 50 tysięcy na bezzwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych. celem obrony przed cholerą; 2) Sejm uchwali rezolucję wezwania rządu do pomocy przeciw cholerze.

Obydwa wnioski Izba przyjmuje.

Stwierdzono cholerę w Wołowcach. We Lwowie dotąd wypadku cholery nie było.

Poznań. W Tylży utworzyło się katolicko-konserwatywne stowarzyszenie wyborcze w celu przeprowadzenia dwóch posłów do sejmu i reichstagu, którzyby walczyli o przywrócenie w szkołach l i t e w s k i e g o j ę z y k a. W Memlu tworzy się podobny komitet.

Paryż. Turpin odsiadując więzienie w sprawie melinitu, wynalazł nowy atrament sympatyczny z mleka. Tajemne pismo występuje, gdy się na papier nieco prochu potrzęsie. — W wystawie znaczków listowych na polu marsowem, bierze udział 112 wystawców z całego świata.

Rzym. Konsystorz odbędzie się dopiero w grudniu, gdyż nie są ukończone rokowania z państwami względem nominacji kardynałów; wybór jenerała Jezuitów odroczony na październik, odbędzie się zaś albo w Monaco, albo w Londynie.

Londyn. Rząd rosyjski rozkazał pułkownikowi Jonow *cofnąć wyprawę z całego terytorjum Pamir* i rozłożyć wojsko napowrót w dawnych leżach w Terghana.

Londyn. Admirał Symond, ogłasza, że Anglia ma na papierze okrętów wojennych 80, ale w rzeczywistości nowoczesnych pancerników 27, krzyżowców 9, inne okręta są prawie nieużyteczne. Francja posiada nowoczesnych pancerników 29, krzyżowców 14, Rosja okrętów wojennych 25. Naprzeciw rzekomym 80 angielskim okrętom może stanąć 121 nieprzyjacielskich. „Francja i bez floty pozostanie wielkim mocarstwem; lecz jeżeli flota angielska przegra bitwę, to Anglia popadnie w ruinę“.

Dnia 22 września.

Cholera na prowincji.

Krzeszowice. Zaszedł tutaj wczoraj wypadek zasłabnięcia wśród objawów cholery azjatyckiej. Zawiadomiono o tem natychmiast starostwo w Chrzanowie.

Przemyśl. Sekcja Reissmana, przybyłego z pod Radymna, wykazała, iż istnieje podejrzenie cholery. Badanie baktyorologiczne w toku.

Wiedeń. Dwaj robotnicy, zatrudnieni przy wodociągach miejskich, udusili się przy pracy wewnątrz wodociągu

Wiedeń. Ustawa o regulacji rzeczki Biały otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń Kredyty 313·12 — akcje banku krajów 224·80 — akcje kolei państwowych 294·00.

Budapeszt Stwierdzono tutaj urzędownie jeden wypadek cholery azjatyckiej.

Budapeszt. Zakazany został wwóz towarów z Galicji i Bukowiny.

Berlin. Na zgromadzeniu wyborców socjalno-demokratycznych przyszło do bójek.

Hamburg. Zdarzyło się znowu więcej wypadków cholery azjatyckiej. Powietrze jest dżdżyste.

Pittsburg. Dwa pociągi zderzyły się dzisiaj 9 osób zginęło.

Opawa. Sejm został zamknięty.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 21 września.

Grand Hotel. Emilia Liszkowska, obyw. z Poznania. — Aleksander Wielogłowski, obyw. z Paryża.— Stanisław Baldwild Ramułt z Serajewa. — Agaton Syroczyński, właść. ziem. ze Lwowa. — Dr. Jarosław Turański, lekarz z Jarosławia. — Frank Müller z Studgartu.

Hotel Saski. Ks. Władysław Kurczyński, proboszcz z Olkusza.

Hotel „pod Różą“. Ks. Dominik Majer z Ameryki.— Wojciech Bachowski, weterynarz z Brzeska. — Ignacy Jaworski, urz. kolei z Rogożowa.

Hotel Pollera. Dr. Jan Stella Sawicki, radca Wydz. Krajowego ze Lwowa. — Antonina Szczuka, żona pułkow. z Warszawy. — Ks. Piotr Lewandowski z Ujanowic. — Markus Raps, kup. z Wiednia. — Gustaw Hermann, kup. z Wiednia.

Hotel Polski. Edward Lindau, adw. z Warszawy.

Hotel Narodowy. Łucja Filipska, żona rejenta z Piotrkowa. — Helena Fabiszewska, żona urzędnika z Warszawy. — Walenty Natoński, dyr. szkół z Żołyni.

Hotel Europejski. Wincenty Beranek, kup. z Pardubic. — Franciszek Kosiński, urzędnik ze Lwowa.— Dr. Władysław Karwowski z Lublina. — Witold Krysztofowicz, urz. kopalni z Potoku. — M. Janoszek, aptekarzowa z Brzeska. — Filip Löw, redaktor z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Dla zaspokojenia amatorów PIWA

podaje się do publicznej wiadomości fakt stwierdzony przez *Allgemeine Brauer und Hopfen Zeitung,* wychodzącą w Norymbergii, **iż podczas najsilniejszej epidemii cholery w Hamburgu, nie zachorował żaden z robotników pracujących przy tamtejszych browarach jako dowód, iż dobre piwo nie tylko nie szkodzi, lecz nawet pijanie tegoż zamiast wody, przyczynia się do utrzymania zdrowia podczas epidemii cholery.**

996(1-1)

Z dniem 1-go października wracam do Krakowa i nadal dawać będę lekcje w języku wykładowym polskim lub francuskim. Panienki kształcące się na nauczycielki, mogą brać udział w kursach zbiorowych jako przygotowanie do egzaminów z języka francuskiego do krajowych szkół wydziałowych.

Marja Piechocka
ucz. Hotelu Lambert
daw. słuchacz. Sorbony.

988 (3-3)

Łazienna 5.

Powróciłam 962(3-3)

STANISŁAWA HEUMANN
nauczycielka śpiewu
uczennica Lampertiego (Ojca)
Ul. św. Anny Nr. 11, II. piętro.



988 (2-4)

STEFAN FRÖHLICH
RYTOWNIK (Graveur)
ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publ., iż otworzył swój
ZAKŁAD RYTOWNICZY
w Rynku głównym, linia A-B, l. 39,
w sklepie Wgo Limanowskiego, zegarmistrza, obok handlu papieru Wgo J. F. Fischera.

Wykonuje wszelkie pieczęcie dla urzędów, gmin, parafij, kancelaryj adwokackich i notarjalnych, bibliotek jakoteż i innych korporacyj.

Rytuje na złocie, srebrze, stali, mosiądzu, miedzi i kości słoniowej, jak również na drogich kamieniach.

Posiadam własną Pracownię PIECZĄTEK KAUCZUKOWYCH,
wykonujące takowe w 24 godzinach podług najnowszych wzorów zagranicznych.
CENY NADER UMIARKOWANE.

991(2-3) Przy Florjańskiej ulicy
sprzedaje się
dom Jana Matejki
Wiadomość w szkole sztuk pięknych.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze: ubrania jelonkowe, kurtki szwedzkie, kamizelki włóczkowe, pończochy i kamasze do polowania. 985 1 10

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Sześć lub cztery pokoje na III piętrze, front na Mały Rynek, do wynajęcia. Wiadomość Mikołajska 4. Tamże **pokój z kuchnią i dwa pokoje z kuchnią** w oficynie do wynajęcia. 947 6 ?

Doniesienia rozmaite.

Potrzebną jest zaraz **nauczycielka Polka** z ukończoną maturą lub szkołą wydziałową, posiadająca języki: francuzki, niemiecki, muzykę. Wiadomość w biurze Pani Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej w Krakowie, Krupnicza 3. 2014 1 3

Dom parterowy przy ul. Garbarskiej l. 14, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże. 2009 1 3

Filozof z 3 roku poszuknje lekcji w miejscu. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego pod l. 2002. 1002 2 ?

Fortepian **palisandrowy wiedeński** jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość **Kraków Plac Maryacki** l. 8 u stroiciela Machlarzewskiego. 993 1 4

Bilard w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania w handlu Piotra JADOWSKIEGO, ulica Grodzka, Nr. 46.

Majątku w Zachodniej Galicji, do 400.000 Złr. poszukuje się **zaraz** do kupna za gotówkę. Szczegółowy opis proszę do Administracyi „Kurjera Polskiego“ pod Adresem L. L. 2013 1 3

Kąpielowy, który pracował 6 lat w pierwszorzędnych zazakładach wodoleczniczych, posiadający świadectwa lekarskie uzdolnienia, poleca się JW. i WW. Panom do kąpieli w domu, Kneippowskiej kuracji, masażu. **Wojciech Kopyto Półwsie Zwierzynieckie 21, dom Tillesa** 2014 1 6

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 2016 1 6

Folwark kupię w ten sposób że przejmę długi ciężące bez żadnej dopłaty, Adres: **100 Wieliczka**. 2010 1 1

Lekcyj muzyki i rysunków udziela się pod przystępnemi warunkami. Wiadomość u właściciela domu ul. Długa Nr. 17. 957 4 12

Fortepjan zupełnie w dobrym stanie jest do pozbycia za przystępną cenę. Ul. Grodzka Nr. , piętro pierwsze. 982 3 3

Poszukuje się osoby inteligentnej lubiącej spokój, na mieszkanie z wiktem lub bez, przy małej rodzinie, ul. Rajska l. 6 II piętro. Piasek. 2006 1 3

DWA FOLWARKI

w Wielkiem ks. Krakowskiem tuż przy stacyi kolei, obszarze 266 i 228 morg w bardzo korzystnych warunkach ze względu na zbyt produktów i ilość łąk, są pojedynczo lub łącznie wraz z inwentarzem lub bez tegoż każdego czasu

do wydzierżawienia.

Wiadomość i bliższe warunki w biórze Dra Stefana Grudzińskiego. Kraków Basztowa l. 25. 979 1 3



GŁOWNY MAGAZYN BRONI

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

ul. Szewska l. 23,

poleca

BROŃ MYŚLIWSKA

wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

REWOLWERY, PISTOLETY FLOBERTA

wszelkiej konstrukcji.

PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe

do wszelkich systemów broni.

Wszelkie możliwe **PRZYBORY i PRZYRZĄDY** myśliwskie.

PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości. OGNIE SZTUCZNE itp.

PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.

Zamówienia z prowincji uskuteczuia się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(14—?)

OBORA WE WZDOWIE

w sezonie jesiennym dokąd zbyt niewyczerpany ma na sprzedaż roczne i młodsze buchajki i jałówki jako rozpłodniki w części wyprobowane, czystej krwi szwajcarskiej „Bern-Siementhal“ żółto z białem kolorowane.

Na łaskawe zapotrzebowanie odpowiada Zarząd dóbr, Poczta Wzdów, Telegraf Brzozów Stacja kolejowa Zarszyn. 998 1 3

Rok założenia 1872.

Odznaczony srebrnemi medalami przez c. k. ministerstwo handlu i wystawy krajowej z roku 1887.

Pierwszy krakowski fabryczny skład

FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ

wyrobu krajowych i zagranicznych pierwszych firm



JANA DROZDOWSKIEGO.

Ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności swój skład fabryczny oraz **wypożyczalnię nowych i używanych fortepianów**, uskutecznia wszelkie zamiany oraz **reperacje i strojenia po cenach umiarkowanych z gwarancją.** 954 2 72

Krakow, ul. Florjańska l. 18, II-gie piętro

WIELKI CYRK SIDOLI.

W nowo i elegancko wybudowanej arenie przy ulicy

Dietlowskiej

Dziś, we Czwartek, dnia 22 Września

HIGH-LIFE

Wielkie Przedstawienie

z doborowym programem.

Gościnny występ słynnych atletów, trzech braci

OSMAN.

Występ Mstr. WALTON

z swoim słynnym małym cyrkiem, składającym się z psów, małp i kucyków.

MISS ERNA

z 30 wspaniało tresowanymi psami angielskiej rasy.

Początek punktualnie o godz. 7½ wieczór. — Otwarcie kasy o godzinie 4-ej popołudniu. 900 22 ?

Bliższe szczegóły na afiszach.



Odznaczony srebrnym medalem przez c. k. ministerstwo handlu z wystawy krajowej z r. 1887 i bronzowym z wystawy krakowskiej 1870



MAGAZYN FUTER
Antoniego Jachimskiego

w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16,

(założony w roku 1825). 949 2 14

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.**

Czytanki dla ludu

wychodzić będą od 1-go października b. r. **dwa razy** w miesiącu t. j. **1**-go i **15**-go w osobnych broszurkach znacznej objętości.

Przedpłata	rocznie:	**1** złr. **20** ct.
„	półrocznie:	**60** „
„	kwartalnie:	**30** „

Za Czytankę I-szą, która już wyszła w lipcu b. r., dopłaca się osobno: **10** ct.

ADRES

Wydawnictwo Czytanek dla ludu,

KRAKÓW, ulica Pijarska l. 5. 961 4 6

Księgarnia, czytelnia, skład i wypożyczalnia nut oraz ekspedycja pism perjodycznych

L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, ul. Grodzka l. 40 (róg Poselskiej),

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma

w kraju i za granicą wychodzące i dostarcza je punktualnie w czasie możliwie najkrótszym.

Poleca swoją świeżo założoną

CZYTELNIĘ NOWOŚCI

zaopatrzoną obficie w dzieła powieściowe, historyczne i literackie i uzupełnianą stale najświeższemi wydawnictwami

Warunki bardzo przystępne. 987 2 10

Załatwia szybko i dokładnie wszelkie w zakres księgarstwa wchodzące zlecenia osób na prowincji zamieszkałych.

Katalogi oraz **warunki** abonamentu nut i książek **bezpłatnie**

Na jesień i zimę.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

ul Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon jesienny i zimowy w najnowszym fasonie,

po cenach fabrycznych

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilżnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ“.

322 **Obiad za 1 złr.** 125 200

Czwartek dnia 22 go września.

ZUP. Julienne. Rosół. Barszcz.

PRZYST. Rawiolki na muszelce. Omlet au fines-herbes. Szt. mięsa, sos szczawiowy.

PIECZ. Sznycel wołowy z beszamelem. Rozbratlowa angielska. Kotlet cielęcy z fasolką.

LEGUM. Placek z śliwkami. Pierożki z kapustą. Galaretka owocowa.

Kwizdy płyn przeciw gośćcowi.

Zwracać się uwagę na markę ochronną. Główny skład

KWIZDY płyn przeciw gośćcowi.

Flaszka złr. 1, pół flaszki 60 ct.

Prawdziwy dostanie **we wszystkich** aptekach.

Od wielu lat z najlepszym skutkiem jako domowy środek używany

Franz Joh. Kwizda c. k. Austr. i kr. Rumuński nadw. dostawca Korneuburg pod Wiedniem.

SKŁAD FUTER

Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwom balkonami

W KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie, damskie, miejskie i do podróży, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaje po zniżonych cenach.

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po ś. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 5 30 Pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska

Bronisława Ustyanowicz

akuszerka i massażystka

tak, jak roku zeszłeg

massuje

w domach prywatnych, jakoteż i u siebie.

Kraków, Gołębia l. 8. 939 1 4

PRAWDZIWY

PROSZEK KARBOLOWY

40 procentowy, do desinfekcji,

Dra Predari,

ma wyłącznie na składzie w Krakowie podpisany Dom handlowy i sprzedaje 1 kilo po 8 centów.

H. FRITSCH

w Krakowie, Mały Rynek.

Powyższy handel wysyła ten proszek do wszystkich stacyj pocztowych i kolejowych, w dowolnej ilości od 5 kilogramów wzwyż. 999 3 3

Kasjerka

będąca w stanie złożyć kaucję odpowiednią poszukuje posady. Bliższej wiadomości udziela **Karol Knoreck i Spółka.** Pierwszy handel dzieczyzny, towarów korzennych win i delikatesów. Ul. Florjańska l. 23. 974 5 6

Do wynajęcia zaraz

w domu pod l. 23 przy ulicy Kopernika całe I. piętro (8 pokoi) i na parterze kuchnia, 3 pokoje, wozownia i stajnia. Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Markiewicza Grodzka 15. 977 2 5

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter 6(120 ?)

NOWO OTWARTA PRALNIA

WANDY HOROWICZOWEJ

w Krakowie, Szpitalna l. 21, I piętro,

przyjmuje koronki i firanki białe i kremowe do prania i cerowania według najnowszego sposobu, również pióra strusie do prania, farbowania i fryzowania po cenie umiarkowanej, ręcząc za dokładne wykonanie. 968 3 7

4000 złr.

na pierwszą hipotekę jest zaraz do ulokowania. Bliższej wiadomości udziela **Karol Knoreck i Spółka** Pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, win i delikatesów ul. Florjańska 23. 973 5 6

CUKIERNIA SCHMIDA

poleca dla swoich Szanownych Gości podczas choroby **wodę gotowana**

z kwasem solnym

997 1 ? do picia

Z uszanowaniem **WŁ. SCHMID.**

Przenoszę

mój pensjonat wraz z koncesjonowaną od roku 1861 szkołą ośmioklasową

z Bochni do Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuję **od 15-go października b. r. przy ulicy Zwierzynieckiej l. 18, I piętro.** Przyjmuję też panny uczęszczające do seminarjum nauczycielskiego, szkoły przemysłowej i konserwatorjum.

Fortepian w domu — konwersacja francuska i niemiecka.

976 2 3 **Róża Herbst.**

Specjalny skład

Artykułów dewocyjnych

jakoto: koronek, różańców, krzyżów i krzyżyków, medalików, relikwiarzy, szkaplerzy, kropielniczek, figur, lampek, obrazków i obrazów (oleodruki i chromolitografie) najrozmaitszego gatunku i wielkości, ram i ramek

oraz

polskich książek do nabożeństwa

dla każdego wieku i stanu, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności 902 7 8

Kazimierz Zajączkowski

„POD ANIOŁEM“,

plac Marjacki 8 w Krakowie,

po cenach umiarkowanych.

Cedry, Palmy, Mirty.

Największa wysyłka Palm do Rosji, Niemiec i Polski.

Cedry Nr.		skrzynka	szt.	fl.
Cedry Nr.	1	skrzynka	12 sztuk	fl. **8·00**
„ „	1	„	6 „	fl. **4·00**
„ „	2	„	12 „	fl. **6·00**
„ „	2	„	6 „	fl. **3·00**

Wysyłka za pobraniem należytości w najpiękniejszych gatunkach. 871

Firma H. HÜBEL — Triest.

BIURO SŁUG

Zawieruszyńskiej

ulica Gołębia l. 8. Poleca służbę wszelkiego rodzaju.

Ostatni miesiąc!

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie 15 Października.

Główna wygrana

75.000 złr. w. a.

880 16 27

Losy po 50 centów są do nabycia w Krakowie u pp. Jos. Altsädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos. Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.